feminist review | TRUST

RUCHY ANTY-ABORCYJNE W POLSCE.
SPRZECIW WALKA PRAWA KOBIET

Ciąża?
Tylko z wyboru. Nigdy z przymusu.

Podsumowanie projektu
“Ruchy Anty-aborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa Kobiet.”

ADDRESSING THE ANTI-CHOICE THREAT IN POLAND

Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom

feminist review | TRUST

RUCHY ANTY-ABORCYJNE W POLSCE.
SPRZECIW
WALKA
PRAWA KOBIET

Ciąża?
Tylko z wyboru. Nigdy z przymusu.

Podsumowanie projektu
“Ruchy Anty-aborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa Kobiet.”

ŁÓDŹ 2019

ADDRESSING
THE ANTI-CHOICE
THREAT
IN POLAND

Łódzkie
Dziewuchy
Dziewuchom

Tekst

Katarzyna Iwaniuk

Aleksandra Knapik

Agata Kobylińska

Iwona Majak

Anna Migala

Małgorzata Wochowska

Redakcja

Agnieszka Gralak

Katarzyna Iwaniuk

Aleksandra Knapik

Projekt okładki

Anna Migala

Projekt graficzny, skład DTP

Agnieszka Gralak

Dofinansowano ze środków Feminist Review Trust Fund w ramach projektu Addressing the anti-choice threat in Poland.
W Polsce projekt realizowany przez Stowarzyszenie Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom pod nazwą: Ruchy Anty-aborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa Kobiet.

Szczegółowe informacje o projekcie Ruchy antyaborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa kobiet.

Łódź 2019

Stowarzyszenie Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom
kontakt@lodzkiedziewuchy.org.pl

Spis treści

Wstęp 4

Warsztaty „Jak odpowiadać na retorykę ruchów anti-choice” 9

Realizacja Kampanii społecznej „Ciąża? Tylko z wyboru. Nigdy z przymusu. Tak dla legalnej i bezpiecznej aborcji” 16

Podsumowanie Mównic Feministycznych 21

Baza wiedzy 27

Załącznik nr 1. Raport dr Izy Desperak 30

Załącznik nr 2. Raport dr Elżbiety Korolczuk 40

Załącznik nr 3. Grafiki 58

Wstęp

O projekcie

Jako Stowarzyszenie Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom realizowałyśmy w latach 2018-2019 projekt „Ruchy antyaborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa kobiet" (ang. „Addressing the anti-choice threat in Poland"), finansowany przez Feminist Review Trust Fund z Wielkiej Brytanii, oraz środki pochodzące ze zbiórki Wemove.eu.

Działania, które były realizowane w projekcie miały służyć wypracowaniu właściwego języka i strategii pomagających przeciwdziałać ruchom antyaborcyjnym (anti-choice) w Polsce, co ma umożliwić aktywistkom pro-choice (opowiadającym się za wyborem kobiet do decyzji o aborcji), stawanie się jeszcze skuteczniejszymi we wpływaniu na bardziej prokobiecą politykę i jej właściwy wydźwięk w debacie publicznej w procesie jej kształtowania.

W ramach projektu została zrealizowana część badawcza, przeprowadzona przez dr Izę Desperak i dr Elżbietę Korolczuk. Część ta polegała na rozpoznaniu strategii przeciwników prawa do aborcji w Polsce oraz zbadaniu doświadczeń osób zbierających podpisy pod oboma projektami Ratujmy Kobiety w 2016 i 2017 r. Następnie sporządzone zostały dwa raporty, które stanowią część tej publikacji.

Odbyły się również 3 Mównice Feministyczne poruszające różnorodną tematykę związaną z projektem. Pierwsza odbyła się w Łodzi (prelegentki przedstawiły różne obszar przemocy systemowej wobec kobiet), druga w Warszawie, a trzecia w Berlinie.

16 i 17 lutego 2019 roku w Łodzi odbył się zaś dwudniowy warsztat, podczas którego w oparciu o najnowsze dostępne badania, a także doświadczenia nasze oraz aktywistek i aktywistów z innych krajów przeanalizowałyśmy jaką narrację w Polsce budują ruchy przeciwne wyborowi: co i jak mówią oraz jaki tworzą obraz środowisk pro-choice w świadomości Polaków. Zastanawiałyśmy się też, co i jak możemy zrobić, żeby przeciwdziałać narracji anti-choice, jak powinnyśmy tworzyć nasz przekaz, żebyśmy zostały wysłuchane i zrozumiane? Co w naszych dotychczasowych działaniach się sprawdziło i jak robią to inni na świecie?

Zakończeniem projektu była kampania społeczna, której formę i przekaz wypracowałyśmy na podstawie wniosków z badań oraz warsztatów. Kampania była prezentowana w przestrzeni publicznej w postaci plakatów na tzw. "citylight'ach" na przystankach komunikacji miejskiej i telebimach oraz grafikach udostępnianych w mediach społecznościowych. Celem tej kampanii społecznej było dotarcie do szerokiego grona odbiorców z pozytywnym przekazem

dotyczącym rodzicielstwa z wyboru i kształtującym postawę poparcia dla liberalizacji prawa reprodukcyjnego w Polsce, które nazywane jest potocznie „prawem antyaborcyjnym".

Odbiorcy publikacji

Niniejsza publikacja ma na celu rozpowszechnienie narzędzi powstałych w ramach projektu, które będą przeciwdziałać dominującemu dyskursowi ruchów anti-choice w Polsce i umożliwią aktywistkom pro-choice wywieranie jeszcze skuteczniejszego wpływu w procesie kształtowania polityki, w tym polityki zdrowia reprodukcyjnego Polek. W związku z tym publikację dedykujemy osobom, które:

- działają aktywnie na rzecz liberalizacji prawa reprodukcyjnego na skalę ogólnopolską oraz w lokalnych społecznościach, jak również w środowiskach polonijnych za granicą Polski,

- działają w grupach nieformalnych bądź formalnych (kolektywy, organizacje pożytku publicznego), które przekażą zdobytą wiedzę oraz kompetencje środowisku, w którym pracują bądź działają społecznie,

- działają poprzez kształtowanie debaty publicznej i dyskursu pro-choice za pośrednictwem wypowiedzi medialnych i publicznych, organizowania demonstracji, debat, publikują treści w mediach tradycyjnych i społecznościowych, oraz mają możliwość wejść w polemikę z przedstawicielami grup anti-choice – zarówno w sieci jak i w mediach czy spotkaniach i debatach na żywo,

- mają możliwość komentowania, tudzież pisania projektów nowych ustaw i uchwał jako działaczki i polityczki zarówno samorządowe, jak i parlamentarne.

Kontekst historyczno-polityczny projektu

Polska jako kraj postkomunistyczny w latach 90-tych stała się krajem mającym niewiele wspólnego z demokracjami socjalnymi, powszechnymi w krajach Europy Zachodniej, gdzie przemiany społeczne wspierające postulaty feministyczne o zdrowiu reprodukcyjnym kobiet nastąpiły dużo wcześniej. Na początku tzw. „transformacji postkomunistycznej" w Polsce wprowadzano rozwiązania, które coraz bardziej godziły w prawa kobiet. W 1993 roku dostęp do aborcji stał się bardziej ograniczony niż w poprzednich dekadach, gdy Polska znajdowała się za żelazną kurtyną. Od wyborów w 2015 roku scena polityczna w Polsce stała się konserwatywno-prawicowa, tradycjonalistyczna i nacjonalistyczna. Rząd znajduje się pod wpływem Episkopatu Kościoła Katolickiego mocno zaangażowanego w politykę, a zwłaszcza w dyskursie polityki antyaborcyjnej.

Po wyborach w 2015 roku, organizacje i ruchy antyaborcyjne wyraźnie zyskały na widoczności w mediach, a przez to w debacie publicznej, jak również zmobilizowały się w działalności na rzecz zakazu aborcji w Polsce. Rząd RP, przy oczywistych naciskach Episkopatu Kościoła Katolickiego oraz organizacji katolickiej Ordo Iuris poparł w 2016 roku projekt ustawy zakazujący aborcji, odrzucając w pierwszym czytaniu projekt liberalizujący ustawę o zdrowiu reprodukcyj-

nym „Ratujmy Kobiety 2016". W wyniku tego nastąpiła mobilizacja aktywistyczna i polityczna kobiet w postaci protestów na niespotkaną w postkomunistycznej Polsce skalę, dlatego Rząd RP w pracach komisji zaprzestał prac nad wcześniej przegłosowaną pozytywnie ustawą.

Mimo sukcesu masowych protestów i zatrzymania dalszego procedowania nad ustawą, wyraźne są dalsze naciski ze strony wzmocnionych środowisk antyaborcyjnych, narzucając retorykę anti-choice obywatelkom i obywatelom Polski oraz Polonii zamieszkującej różne kraje w Europie oraz USA. Episkopat Kościoła Katolickiego, organizacje i grupy nieformalne o poglądach skrajnie prawicowych oraz ich zwolennicy prowadzą kampanie informacyjne oparte o fałszywy przekaz („fake news") na temat aborcji, a przez to prowadzenie polityki dezinformacji społecznej. Niszczą tym samym rzetelną debatę na temat praw kobiet do samostanowienia i decydowania o życiu reprodukcyjnym. Wraz z przejęciem dużej przestrzeni w debacie publicznej za pomocą manipulacyjnej retoryki, ryzyko wprowadzenia całkowitego zakazu aborcji w Polsce coraz bardziej wzrasta. Przepisy prawne, proponowane przez wspomniane ruchy antyaborcyjne, a przez to antyfeministyczne, naruszają fundamentalne prawa człowieka dla kobiet i dziewcząt.

Opozycja rządowa również nie jest naszym sprzymierzeńcem. Główna partia opozycyjna – Platforma Obywatelska, pod wpływem fali konserwatyzmu, odrzuca wspomniane prawa kobiet, uciekając w populizm polityczny. Bardziej liberalna obyczajowo partia Nowoczesna ma zbyt mało posłów, aby mieć wpływ na prawodawstwo. Co więcej, to przez głosy tych partii opozycyjnych został odrzucony kolejny projekt liberalizujący prawo aborcyjne, „Ratujmy Kobiety 2017", w trakcie głosowania dotyczącego skierowania do dalszego procedowania w komisjach. Partia tradycyjnie uznana za lewicową – Sojusz Lewicy Demokratycznej, Parta Zieloni Polska czy też nowo powstała partia Razem, które mają w swoich postulatach liberalizację prawa aborcyjnego nie posiadają żadnych mandatów poselskich w Parlamencie po wyborach w roku 2015. Kolejną partią deklarująca w swoim programie swobodny dostęp do aborcji jest powstała na początku roku 2019 Wiosna Roberta Biedronia, jednak szansę na wprowadzenie posłów będzie mieć dopiero w wyborach parlamentarnych jesienią 2019 roku. Jedyną nadzieją na zmianę dają zatem prokobiece ruchy oporu zrodzone pod wpływem masowych protestów przeciwko próbom zakazu aborcji w 2016 roku. Zapoczątkowało to wcześniej wspomnianą mobilizację politycznej aktywności kobiet, które kontynuowały swoją pracę w ramach tzw. „czarnego protestu" w latach 2016-2018. Wiele z nich odważyło się zaangażować po raz pierwszy w życiu w działalność feministyczną oraz lobbować na rzecz praw kobiet, również w przestrzeni politycznej podczas debat publicznych, na ulicy – organizując i koordynując masowe protesty.

Obecnie, państwo Polskie nie prowadzi refundacji antykoncepcji, a edukacja seksualna oparta jest głównie na doktrynie abstynencyjnej. Dzieci w szkołach bardzo często są uczone, że seks przedmałżeński może powodować rozliczne zaburzenia psychiczne oraz przemoc, że powinny być uprzejme dla tych którzy molestują je seksualnie, a antykoncepcja nie chroni przed chorobami wenerycznymi i jest szkodliwa dla zdrowia. Państwo polskie nie wspiera w wystarczającym zakresie samotnych rodziców czy opiekunów dzieci niepełnosprawnych. Poza nielicznymi samodzielnymi inicjatywami jednostek samorządu terytorialnego ograniczonych przepisami prawa oraz wrogim nastawieniem dużej części mediów, nie wspiera praktycznie żadnych rozwiązań, które podnosiłyby świadomość praw reprodukcyjnych kobiet. Jak wspomniano, ruchy antyaborcyjne stały się w międzyczasie bardzo aktywne, są coraz lepiej zorganizowane. Posiadają wyszkolonych prawników, analityków i specjalistów od kampanii społecznych, oraz posiadają wsparcie finansowe płynące spoza Polski. Fundusze państwowe są również przeznaczane na wsparcie osób ze środowisk anti-choice, tymczasem ruch pro-choice jest w dużej mierze pozbawiony pomocy finansowej w działalności. Feministyczne organizacje oraz inicjatywy ma-

jące na celu zmianę szkodliwego społecznie prawa nigdy nie były skuteczne na gruncie ustawodawczym, między innymi z powodu braku wsparcia finansowego. Ogromnym sukcesem jest natomiast wysoki wzrost poparcia dla liberalizacji prawa do aborcji, który nastąpił w przeciągu ostatnich 3 lat na skutek szerokiej debaty publicznej wywołanej próbom zaostrzenia prawa aborcyjnego i masowych protestów oraz akcji edukacyjnych grup feministycznych. Jak podaje dane z września OKO.press:

„Czy kobieta powinna mieć możliwość samodzielnego decydowania o przerwaniu ciąży do 12 tygodni jej trwania? Takie pytanie zadał respondentom IBRIS na zlecenie Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Wynik jest sensacyjny. 54 proc. respondentów odpowiedziało: zdecydowanie tak, a 15 proc. – raczej tak. W sumie za prawem kobiety do wyboru opowiedziało się 69 proc."

Jak wspomniano, lobby na rzecz zakazu aborcji i ogólniej – uprzedmiotowienia kobiet, jest szeroko wspierane przez fundusze z organizacji lokalnych i zagranicznych, dzięki czemu są one coraz bardziej skuteczne. Wykorzystuje ono metody działania z zakresu socjotechniki, wzorowane na analogicznych organizacjach z USA – masywne billboardy z drastycznymi zdjęciami płodów po bardzo późnych aborcjach sprzed dziesięcioleci, demonstracje przed klinikami ginekologicznymi, szpitalami, szkołami i kościołami. Dodać należy, że działania te, zarówno w Polsce jak i w USA przynoszą pożądane rezultaty. Działacze antyaborcyjni są zatem dobrze wyszkoleni do manipulowania informacjami w mediach państwowych i prywatnych. Nieprzeszkolone aktywistki i aktywiści feministyczni nie mają wystarczających umiejętności ani kompetencji, by móc przeciwdziałać tej manipulacji w ich kampanii antyaborcyjnej.

O fundamentalistycznych ruchach anti-choice, ich historii, celach a także powiązaniach finansowych i politycznych w Polsce oraz na świecie szeroko piszą Tomasz Piątek (m.in. publikacja na Wyborcza.pl) oraz Klementyna Suchanow (m.in., również na łamach Wyborcza.pl, Polityka.pl). Klementyna opowiadała o nich również podczas X Mównicy Feministycznej, która została zorganizowana jako część naszego projektu (strona 21).

Dodatkowe informacje o ruchach anti-choice można znaleźć na łamach OKO.press.

O nas

Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom są ruchem oddolnym, niezależnym, bezpartyjnym. Gdy czołowi politycy Rządu RP zaaprobowali publicznie wprowadzenie przepisów zakazujących aborcję, 17 kwietnia 2016 roku, ze wsparciem łódzkiego KOD i wielu lokalnych środowisk zorganizowałyśmy manifestację, gdzie ponad 3,500 osób zebrało się podczas ogólnopolskiego marszu przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego. Następnie, zorganizowałyśmy Czarny Marsz 2 października 2016 roku, w którym udział wzięło ok. 10 000 osób, a 3 października 2016 roku Strajk Kobiet – Czarny Poniedziałek. Były to pierwsze tak liczne protesty w Łodzi po strajkach włókniarek w 1971 roku i Marszu Głodowym w 1981 roku. Po odniesionym sukcesie nieprzerwanie działamy jako największa feministyczna organizacja na terenie województwa łódzkiego.

Jako część ogólnopolskiego ruchu Dziewuchy Dziewuchom, wyrażamy zdecydowany sprzeciw wobec zaostrzenia prawa aborcyjnego. Podobnie jak znaczna część środowiska lekarskiego i prawniczego obawiamy się, że całkowity zakaz aborcji będzie miał tragiczne skutki dla zdro-

wia i życia każdej kobiety jak i każdego człowieka w Polsce. Zamiast skazywać na cierpienie i szukanie pomocy za granicą, gdzie aborcja jest legalna – proponujemy edukację i podnoszenie świadomości o seksualności oraz szerszy dostęp do antykoncepcji. Przypominamy, że prawo do samostanowienia jest fundamentalnym prawem człowieka, tutaj: kobiety – do decydowania o swoim macierzyństwie. Początkowo zakładałyśmy, że naszym celem będzie uzyskanie wiążącej deklaracji od strony rządowej i posłów o wycofaniu się z zaostrzenia ustawy aborcyjnej. Rząd RP jednak wydaje się coraz bardziej wspierać ruchy i organizacje antyaborcyjne. Od zasów protestów skupiamy się na prowadzeniu szerokich działań edukacyjnych, kształtujących świadomość kobiet i mężczyzn w zakresie reprodukcyjnych praw kobiet.

Więcej o nas przeczytasz na naszej stronie: www.lodzkiedziewuchy.org.pl

Faktem jest, iż od 1993 roku zaistniało wiele inicjatyw, które próbowały zmienić sytuację kobiet w Polsce. Nie dysponowały one jednak wystarczającymi środkami – zarówno finansowymi, jak i narzędziami edukacyjnymi, by zyskać odpowiednie zaplecze medialne. Co za tym idzie, środowiska te nie miały szansy na rzetelne przedstawienie stanowiska pro-choice w debacie publicznej, a przez to wpływu na postawę społeczną w tym zakresie. Tym bardziej dziękujemy Feminist Review Trust Fund za wsparcie finansowe naszego projektu. Środki, które otrzymałyśmy, pomogą wprowadzać realne zmiany w Polsce, ponieważ dały narzędzia do pracy nad komunikacją oraz formami przeciwdziałania retoryce antyaborcyjnej w Polsce osobom najbardziej zaangażowanym. Mocno wierzymy, że wiele feministycznych aktywistek stanie się feministycznymi polityczkami w ramach ugrupowań, które popierają postulaty pro-choice.

Niniejsza publikacja ma na celu rozpowszechnienie narzędzi powstałych w ramach projektu (o samym projekcie poniżej), które będą przeciwdziałać dominującemu dyskursowi anti-choice w Polsce. Wierzymy, że przygotowane materiały umożliwią aktywistkom pro-choice wywieranie jeszcze skuteczniejszego wpływu w procesie kształtowania polityki prokobiecej w debacie publicznej, a przez to realizację bardziej liberalnego zdrowia reprodukcyjnego.

Zapraszamy do lektury!

Warsztaty „Jak odpowiadać na retorykę ruchów anti-choice”

Uczestniczki warsztatów

Warsztaty zostały zrealizowane w ramach projektu „Ruchy Antyaborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa Kobiet”. Miały one na celu przeszkolić osoby, które mają doświadczenie w działalności rzecz liberalizacji prawa reprodukcyjnego w Polsce, a przez to posiadają już wiedzę w tym zakresie. Zależało nam również, aby osoby przeszkolone były członkiniami organizacji, formalnych bądź nieformalnych, przez co umiejętności i wiedza zdobyta w trakcie warsztatów zostaną przedstawione innym zainteresowanym w ramach działalności społecznej, politycznej, bądź działalności nieformalnej. Ponieważ celem warsztatów była m.in. analiza metod manipulacji języka, jakim posługują się przedstawiciele organizacji antyaborcyjnych, ważne dla nas było, aby z warsztatów skorzystały osoby zaangażowane w różne formy debaty publicznej, które mają wpływ na kształtowanie się dyskursu o prawach kobiet za pośrednictwem wypowiedzi medialnych i publicznych, wystąpień na demonstracjach bądź debatach, zarówno jako uczestniczki stron debaty społecznej, jak i zaangażowane w nią dziennikarki. Warsztaty skierowałyśmy do osób, które mają możliwość wejść w polemikę z przedstawicielami grup antyaborcyjnych – nie tylko na spotkaniach, lecz również za pomocą publikowania treści w mediach tradycyjnych bądź społecznościowych, czy też mają możliwość rzeczowego komentowania ustaw bądź uchwał, które dotyczą praw reprodukcyjnych Polek, w tym prawniczek, działaczek politycznych etc.

Program

Program warsztatów „Jak odpowiadać na retorykę anti-choice” obejmował dwa dni wypełnione analizą sytuacji oraz nauką planowania działań, połączoną z praktycznymi ćwiczeniami. Ich celem było wyposażenie uczestniczek i uczestników w argumentację i umiejętności komunikacyjne przeciwdziałające retoryce antyaborcyjnej wykorzystywanej w manipulacji dyskursu o prawach kobiet w Polsce.

Przebieg warsztatu odbywał się według planu:

I DZIEŃ

Zasady i integracja

Prezentacja raportów dr Izy Desperak oraz dr Elżbiety Korolczuk

W jaki sposób prawo definiuje sposób myślenia i działania aktorów społecznych?

Omówienie ważnych raportów związanych z prawami reprodukcyjnymi oraz analiza filmu „Niemy Krzyk"

II DZIEŃ

Przypomnienie wspólnie wypracowanych zasad współpracy

Integracja

Jak mówić, aby nas słuchano – prezentacja

Kilka słów o Ordo Iuris – prezentacja

Prezentacja filmu z X Mównicy Feministycznej

Czy „aborcja jest ok"? Debata wokół okładki Wysokich Obcasów

Projektowanie kampanii proaborcyjnej przez uczestniczki

Podsumowanie

Warsztaty rozpoczęłyśmy prezentacją raportu „Od *Boga i moralności* do *obrony praw człowieka.* Strategie przeciwników prawa do aborcji w Polsce" z badań przeprowadzonych przez dr Elżbietę Korolczuk, socjolożkę, kulturoznawczynię, działaczkę na rzecz praw kobiet, która pracuje na Uniwersytecie w Göteborgu oraz Uniwersytecie Södertörn w Szwecji, a także wykłada na Gender Studies na Uniwersytecie Warszawskim. Przedstawione zostały również wyniki raportu: „Doświadczenia osób zbierających podpisy poparcia dla obywatelskich projektów ustawy Ratujmy Kobiety. Raport z badania" przygotowanego przez dr Izę Desperak, socjolożkę, feministkę i wykładowczynię Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Zaznaczyć należy, iż obydwa badania oraz raporty zostały stworzone w ramach niniejszego projektu, m.in. na potrzeby przekazania pozyskanej wiedzy na warsztatach.

Podczas innych prezentacji podzieliłyśmy się przydatną wiedzą w komunikacji i debacie publicznej na temat aborcji. Poznałyśmy m.in. sytuację prawną dotyczącą praw reprodukcyjnych w innych krajach. Zapoznałyśmy się też z przykładami pozytywnych działań przeciwko retoryce grup anti-choice w Polsce. Omówiłyśmy również działania kontrowersyjne zarówno w społeczeństwie, jak w wewnątrz samego środowiska feministycznego. Sięgnęłyśmy do źródeł, które są wykorzystywane przez organizacje antyaborcyjne w celu manipulowania społeczeństwem oraz w celu utrwalania błędnych przekonań na temat praw i zdrowia reprodukcyjnego Polek.

W trakcie licznych ćwiczeń praktycznych i aktywności warsztatowych uczyłyśmy się, jak w oparciu o zdobytą wiedzę konstruować nasz przekaz oraz język w zakresie praw reprodukcyjnych w przestrzeni publicznej. Zastanawiałyśmy się nad istotnością oraz skutecznością właściwej terminologii (prawnej/medycznej) i emocji wykorzystanych podczas dyskusji kontrowersyjnych społecznie – poruszających zagadnienie zabiegu przerywania ciąży. Przeanalizowałyśmy wybrane przykłady oraz pracowałyśmy nad nimi merytorycznie celem nabycia praktycznych umiejętności debaty z potencjalnymi przeciwnikami z organizacji antyaborcyjnych. Ważnym elementem aktywności było też zadanie zaprojektowania wspólnej kampanii społecznej, która ma na celu dotarcie do jak największej ilości odbiorców przy wykorzystaniu odpowiedniego języka przekazu. Przy okazji projektowałyśmy też inne materiały pomocne w kampaniach pro-choice.

Ideą warsztatów i materiałów przez nas dostarczonych jest ich replikowalność przez uczestniczki w swoich grupach działalności społecznej bądź w organizacjach pożytku publicznego.

Na podstawie zaprezentowanych raportów oraz po zebraniu wyników warsztatów, m.in. zaprojektowanej kampanii społecznej realizowanej w trakcie trwania projektu, powstała niniejsza publikacja oraz szczegółowy scenariusz warsztatów. Materiały te zostały udostępnione uczestniczkom warsztatów, ale również zależy nam, aby były dostępne dla szerokiego grona osób, które są zaangażowane w walkę o prawa reprodukcyjne kobiet, zarówno w Polsce, jak i wśród Polonii za granicą. Dlatego też publikacja dostępna będzie online, a szczegóły dotyczące warsztatu oraz ćwiczeń będą udostępniane na prośbę osób zainteresowanych.

Wnioski z warsztatów

Pierwszym wnioskiem z warsztatów może być stwierdzenie, że zainteresowanie ich tematyką było duże, zarówno wśród początkujących aktywistek i aktywistów, jak i tych z większym doświadczeniem. Uczestniczki i uczestnicy mieli potrzebę poznania sposobu reagowania na retorykę grup anti-choice, podnoszenia swoich kompetencji, sprawniejszego operowania słowem, przygotowania teoretycznego i praktycznego do odpierania argumentów i budowania własnego, pozytywnego przekazu. Bardzo rozległe doświadczenia aktywistyczne członkiń i członków grupy warsztatowej wzbogaciły przebieg zajęć w ciekawe dyskusje.

Prezentacja raportów dr Izy Desperak oraz dr Elżbiety Korolczuk

Z raportu dr Elżbiety Korolczuk „Od *Boga i moralności* do *obrony praw człowieka.* Strategie przeciwników prawa do aborcji w Polsce" dowiedzieliśmy się, że ruchy antyaborcyjne oraz przedstawiciele Kościoła katolickiego wypromowali taki sposób mówienia o przerywaniu ciąży, który koncentruje się przede wszystkim na prawach i sytuacji płodu, a wymazuje doświadczenia i potrzeby kobiet. Do niedawna w ich retoryce dominowały odwołania do religii i moralności, czyli „tradycyjnych wartości", jednak od niedawna sprzeciw wobec aborcji coraz częściej uzasadniany jest „naukowo": wskazując na rzekome negatywne skutki aborcji, jakie ponoszą kobiety, dzieci, całe rodziny i społeczeństwo. Co więcej, część przeciwników prawa do aborcji przejmuje język ruchów emancypacyjnych walczących o prawa kobiet i osób z niepełnosprawnościami, demokrację i wolność słowa. Celem ruchów anti-choice jest przeciwstawienie sobie „zwykłych kobiet" feministkom, które rzekomo działają na ich szkodę. Dodatkowo, obszar ich zainteresowań został rozszerzony o zagadnienia dotyczące polityki społecznej, opieki oraz walki w ubóstwem i nierównościami ekonomicznymi.

Po stronie osób popierających dostępność aborcji również nastąpiło przeniesienie ciężaru argumentów. Kwestie wyboru, wolności osobistej, wolności sumienia, choć wciąż ważne, ustąpiły pierwszeństwa argumentom podkreślającym okrucieństwo wobec kobiet i powszechność, z jaką zakaz aborcji może dotknąć wszystkich kobiet i ich rodzin. Doszło do swoistej zamiany ról: przedstawiciele środowisk przeciwnych prawu do aborcji posługiwali się abstrakcyjnym językiem praw. Tymczasem, osoby reprezentujące środowiska kobiece posługiwały się językiem emocji, mówiły o cierpieniu, torturach i barbarzyństwie, stawały w obronie rodzin i kobiet, które chcą urodzić zdrowe dzieci. W debacie publicznej strategia organizacji anti-choice okazała się nieskuteczna.

Raport dr Izabeli Desperak: „Raport z badania doświadczeń osób zbierających podpisy popar-

cia dla obywatelskich projektów ustawy Ratujmy Kobiety" stanowił materiał do analizy sposobu komunikacji w bezpośredniej konfrontacji z osobami o poglądach anti-choice. Do skutecznych praktyk w bezpośredniej konfrontacji z osobami anti-choice można zaliczyć przytaczanie osobistych historii. Natomiast w podtrzymaniu motywacji i równowagi psychicznej aktywistek i aktywistów dużą rolę odgrywa dokumentowanie na bieżąco działań, np. w grupie na Facebooku, a także spotkania z innymi grupami lokalnymi.

Sesja warsztatowa.
Przedstawienie sytuacji dotyczącej dostępu do aborcji w innych krajach UE oraz ukazanie przykładu totalnej skrajności (Salwador)

Przygotowany przez nas przegląd praw reprodukcyjnych na świecie w tej grupie okazał się niemalże zbędny, ze względu na dużą wiedzę uczestniczek i uczestników. Stanowił jednak dobry punkt wyjściowy do dalszej dyskusji, w której wiedza została znacznie poszerzona i uzupełniona o uwagi praktyczne. Przedstawienie międzynarodówki antyaborcyjnej, która zrzesza krajowe organizacje działające na rzecz ochrony życia, przeciw prawom mniejszości seksualnych i emancypacji kobiet, ukazanie powiązań między ruchami antyaborcyjnymi pozwoliło uzmysłowić, z jak rozbudowaną siecią mamy do czynienia.

Sesja warsztatowa. Analiza SWOT najważniejszych aktorów społecznych zaangażowanych spór o aborcję

Uczestniczki i uczestnicy warsztatów wskazali wielu aktorów społecznych zaangażowanych w spór o aborcję: środowisko medyczne, księży i organizacje religijne, organizacje niereligijne (np. Ordo Iuris), kobiety i ich partnerki/partnerów, aktywistki/aktywistów, media, celebrytki/celebrytów, polityczki/polityków, elektorat, nauczycielki/nauczycieli, młodzież, opinię publiczną. Z niektórymi łatwo było się zidentyfikować i przeanalizować ich elementy SWOT (np. medycy, media), z innymi trudniej (np. ksiądz, ze względu na brak identyfikacji z ideologią katolicką w grupie, opinia publiczna – ze względu na trudności w zdefiniowaniu, czym jest i jaką postawę reprezentuje). Uczestniczki i uczestnicy warsztatów wykazywali ogólną chęć zrozumienia innych środowisk i ich postaw. Z wniosków, jakie wyciągnęli, wynika, że wiele argumentów anti-choice można zinterpretować jako nośniki innych potrzeb (władzy, pieniędzy), służące partykularnym interesom, niekoniecznie oparte na faktach. Wiele z tych argumentów skonstruowano w celu wywarcia wpływu emocjonalnego na odbiorcę. Niektóre argumenty oparte są na dogmatach wiary, z którymi nie da się dyskutować, jednak i w tym przypadku można powołać się na wartości ogólnoludzkie, np. niezwiększanie sumy cierpienia. Natomiast argumenty merytoryczne poddają się dyskusji i można je obalić, lub choćby wykazać, że przedstawiają niekompletną sytuację. Ważne okazały się również uwagi dotyczące świata mediów: ich przekaz jest uzależniony od spodziewanego nastawienia reklamodawców i odbiorców, stąd można zabiegać, aby grupy prokobiece były bardziej zauważalne, jako znacząca grupa konsumencka. Podobną argumentację można zastosować do świata polityki.

Analiza filmu „Niemy krzyk"

Film „Niemy krzyk" posłużył za przykład typowej argumentacji grup anti-choice, opartej zarówno na podejściu „naukowym", jak i manipulacji emocjonalnej. Dokument ten jest doświad-

czeniem pokoleniowym, jednak nie wszyscy w grupie go widzieli, dlatego docenili możliwość zapoznania się z jego treścią w krytycznym ujęciu. Niektóre osoby wyraziły ulgę, że są dobre argumenty przeciwko tezom postawionym w filmie.

Sesja warsztatowa.
Ćwiczenie prawda i fałsz: „Jak mówić o aborcji?"

Podczas ćwiczeń z posługiwania się prawidłową terminologią odwołującą się do rzetelnych i prawdzonych źródeł okazało się, że niektóre stwierdzenia łatwo było przyporządkować do kategorii poprawne/niepoprawne, inne – wyrwane z kontekstu – budziły wątpliwości i były mylące. Dodanie kontekstu zwykle rozwiewało wątpliwości, jednak pewne hasła nadal podlegały różnorodnej interpretacji, zależnej od życiowych doświadczeń i osobistej wrażliwości oraz analogii z innymi językami.

Sesja warsztatowa.
Czy aborcja jest ok? – debata wokół okładki Wysokich Obcasów

Debata nad okładką „Wysokich Obcasów" ukazała, że środowiska pro-choice, jak każde inne, są podatne na wewnętrzne podziały, które z jednej strony mogą prowadzić do wykuwania nowej jakości, a z drugiej mogą rozpraszać energię, którą można by wykorzystać na działania aktywistyczne.

Sesja warsztatowa.
Opracowanie własnych materiałów graficznych do kampanii społecznej

W pracy nad materiałami graficznymi i hasłem do proaborcyjnej kampanii społecznej niezwykle cenne okazały się dyskusje wewnątrz grup, a następnie między grupami roboczymi. Pewne wnioski nasunęły się wszystkim: chcieliśmy, aby nasze plakaty miały wydźwięk pozytywny, włączający, nieoceniający, z którym łatwo identyfikować się grupie docelowej. Ważne okazało się też precyzyjne określenie grupy docelowej – członkowie grup anti-choice zostali określeni jako „nieprzekonywalni", a plakat skierowaliśmy do odbiorcy niezdecydowanego, nieszczególnie zainteresowanego prawami reprodukcyjnymi i polityką w ogóle.

Najważniejsze wnioski podsumowujące

- należy używać nieoceniającego, empatycznego języka, z dbałością o poprawność merytoryczną, prawidłowe, nienacechowane emocjonalnie nazewnictwo, terminologię medyczną i prawną,

- należy korzystać z rzetelnych i sprawdzonych źródeł – raportów uznanych ciał jak ONZ, WHO, UE, Instytut Guttmachera, czasopism naukowych, wiedzy i doświadczeń organizacji zajmujących się prawami reprodukcyjnymi,

- należy koncentrować się na przeżyciach, potrzebach, cierpieniu osób w ciąży, przytaczać ich prawdziwe historie i odwoływać się do doświadczeń konkretnych osób, ponieważ empatię budzą osoby, z którymi możemy się identyfikować.

MANIPULACJE RUCHÓW ANTYABORCYJNYCH

Część przeciwników prawa do aborcji przejmuje język ruchów emancypacyjnych i mówi nie tyle o grzechu, ale o prawach kobiet i osób z niepełnosprawnościami, o demokracji i wolności słowa, podkreślając przy tym, że ich działania wynikają z wiedzy naukowej, a nie z przekonań o charakterze religijnym.

Do wiedzy naukowej coraz częściej odwołują się również przedstawiciele kościoła, np. w opublikowanym w 201 5roku dokumencie „Pro memoria ws. ochrony życia nienarodzonych".

RUCHY ANTY-ABORCYJNE W POLSCE.
SPRZECIW
WALKA
PRAWA KOBIET

MANIPULACJE RUCHÓW ANTYABORCYJNYCH

Język moralnego oburzenia zostaje dziś zastąpiony językiem psychologii oraz medycyny – to nie grzech wywołuje negatywne skutki, ale przenikanie przez łożysko hormonów stresu: kortyzolu, adrenaliny i kortykosteroidów.

Aborcja jest szkodliwa nie tylko dlatego, że jest niemoralna, ale też dlatego że skutkuje traumą, przekazywaną na kolejne pokolenia.

Zajmowanie nowych obszarów działania, przeciwstawianie prawa do aborcji prawom rodziny. Od skupienia głównie na kwestii aborcji, do włączenia w obszar zainteresowania zagadnień dotyczących polityki społecznej, opieki i walki w ubóstwem i nierównościami ekonomicznymi.
Skupienie na ekonomicznych aspektach życia rodzin z dziećmi to część szerszej strategii, której celem jest mobilizacja rodziców, szczególnie tych, których dotknęła neoliberalna polityka cięć socjalnych.

RUCHY ANTY-ABORCYJNE W POLSCE.
SPRZECIW
WALKA
PRAWA KOBIET

Jak wskazują m.in. polskie badaczki Małgorzata Fuszara i Iza Desperak, retoryka organizacji anty-choice zawiera wiele technik manipulacyjnych, które wzmacniają przekaz perswazyjny.
Przedstawiciele wspomnianych organizacji oraz kościoła:

- **skupiają się głównie lub wyłącznie na losie zarodków i płodów,**
- **unikają terminów o charakterze neutralnym i zastępują je synonimami wywołującymi silne emocje (nie „zarodek" czy „płód" tylko „dziecko" lub „dziecko nienarodzone", nie „aborcja" tylko „morderstwo")**
- **wprowadzają do języka definicje niezgodne z powszechnie obowiązującymi (np. definiują poważnie uszkodzone zarodki i płody, które nie mają szans na przeżycie jako „niepełnosprawne dzieci")**
- **posługują się określeniami, mającymi sugerować, że ich stanowisko jest nie do podważenia („ponad wszelką wątpliwość", „oczywiście", „wszyscy zgadzają się, że...")**

RUCHY ANTY-ABORCYJNE W POLSCE.
SPRZECIW
WALKA
PRAWA KOBIET

cz.1

Jak wskazują m.in. polskie badaczki Małgorzata Fuszara i Iza Desperak, retoryka organizacji anty-choice zawiera wiele technik manipulacyjnych, które wzmacniają przekaz perswazyjny.
Przedstawiciele wspomnianych organizacji oraz kościoła:

- **używają przymiotników wskazujących, że przeciwnicy prawa do aborcji reprezentują siły dobra,podczas gdy zwolennicy – siły zła („uczciwy" – „nieuczciwy"; „moralny" – „niemoralny", „prawdziwy"– „kłamliwy")**
- **używają budzących grozę i moralne oburzenie porównań, np. twierdzą, że aborcja to "współczesny Holokaust" lub porównują przerywanie ciąży do masowych mordów w okresie stalinowskim**
- **używają materiałów wizualnych, np. zdjęć rozczłonkowanych płodów, wywołujących silne emocje, sugerując przy tym, że tak właśnie wygląda współcześnie zabieg przerwania ciąży**
- **używają informacji nieprawdziwych, negują fakty i doświadczenia kobiet, bądź używają ich selektywnie (np. twierdzą, że kobiety cierpią na „syndrom postaborcyjny" chociaż nie ma na to dowodów, a dostępne badania pokazują, że zdecydowana większość kobiet po aborcji odczuwa ulgę)**

RUCHY ANTY-ABORCYJNE W POLSCE.
SPRZECIW
WALKA
PRAWA KOBIET

cz.2

Realizacja Kampanii społecznej „Ciąża? Tylko z wyboru. Nigdy z przymusu. Tak dla legalnej i bezpiecznej aborcji”

Kolejnym elementem prowadzonego przez nas projektu była wizualna kampania społeczna realizowana w przestrzeni publicznej miasta Łodzi.

Chcąc zwiększyć zasięg odbiorców naszego projektu, zaplanowałyśmy wykupienie nośników reklamowych w przestrzeni miejskiej. Ze względu na koszty kampanii outdoorowych, zdecydowałyśmy o wykupieniu takich nośników jak Citylighty oraz Telebimy.

Od 1 czerwca 2019 roku, w wybranych lokalizacjach w Łodzi, widoczne były plakaty na przystankach (Citylight) oraz spoty na Telebimach.

Hasło przewodnie kampanii to „Ciąża? Tylko z wyboru, nigdy z przymusu. Tak dla legalnej i bezpiecznej aborcji” zostało wypracowane na podstawie wniosków pochodzących z raportów badawczych oraz są efektem pracy podczas warsztatów organizowanych w ramach projektu.

Telebim

Dotychczas w Polsce pojawiały się już kampanie w przestrzeni publicznej, mające na celu promowanie dostępu do legalnej i bezpiecznej aborcji. Te kampanie to m.in. kampania billboardowa „Statystycznie jedna z trzech twoich znajomych miała aborcję. Nie jesteś sama”, przeprowadzona przez Stowarzyszenie Kobiety w Sieci, oraz kampania „Polki żądają legalnej aborcji” (autorki pozostają anonimowe, kampania finansowana ze zrzutki.pl).

Zdając sobie sprawę z potrzeby trafienia do jak największego grona odbiorców, postawiłyśmy w naszej kampanii na łagodny przekaz, podkreślający wagę wolnego wyboru w podejmowaniu decyzji czy i kiedy zostać matką. Po komentarzach w mediach społecznościowych oraz wiadomościach, które były kierowane do nas poprzez stronę na Facebook’u widzimy, że była to słuszna taktyka.

Mamy świadomość, że dla każdej kobiety decyzja o aborcji jest rzeczą indywidualną oraz nie dla

każdej kobiety jest decyzją trudną. Bardzo często jest to jedyna dopuszczalna decyzja, a przeważająca większość kobiet odczuwa po niej ulgę (więcej informacji na stronach WomenHelp.org oraz WomenOnWeb.

W tym celu w kampanii użyto wizerunków młodych, uśmiechniętych kobiet, sugerujących, że są to osoby na początku świadomego i odpowiedzialnego życia, w tym odpowiedzialnego w kwestii swojego zdrowia reprodukcyjnego. Zabieg ten ma również podkreślać, fakt, iż podjęcie decyzji o dokonaniu aborcji często oznacza poczucie odzyskanej wolności, sprawczości i kontroli nad własnym życiem oraz dalsze świadome decyzje w kwestii zakładania rodziny.

Telebim

Celowo nie zostały użyte postaci kobiet w widocznej ciąży, albowiem większość aborcji odbywa się do 12 tygodnia, gdy ciąża nie jest w żaden sposób widoczna, a wczesne poronienia objawiają się jako intensywniejsze, bo opóźnione, miesiączki. Istotne było tutaj, aby nie zakłamywać przekazu o tym, czym aborcja w rzeczywistości jest. Aborcja, jako procedura, jest notorycznie pokazywana w zmanipulowany i nierzeczywisty sposób przez grupy i organizacje antyaborcyjne, pokazujące płody II lub nawet III trymestru, albo przedstawiając kilkuletnie dzieci z zespołem Downa jako rzekome „ofiary" aborcji, czy też posługujące się figurką „Jasia" o rozmiarze płodu 12-tygodniowego, ale proporcjach 9-miesięcznego. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na tronie StudioOpinii.pl (w języku polskim) oraz w publikacji ze Stanów Zjednoczonych Snopes.com (w języku angielskim).

Wiemy także, że decyzja dotycząca macierzyństwa powinna być decyzją indywidualną każdej kobiety, że ciąża z przymusu nie uczyni z kobiety matki i tylko świadomie podjęta decyzja o macierzyństwie będzie decyzją szczęśliwą.

Pomimo łagodnego przekazu kampanii niestety nie było nam łatwo znaleźć firmę, która przyjęłaby zlecenie realizacji naszej kampanii. Na kilka wysłanych zapytań ofertowych, otrzymałyśmy zaledwie jedną ofertę. Jednak nawet tu, po przekazaniu projektu, jeden z właścicieli nośnika (Galeria Retkińska) wycofał się, uważając naszą kampanię za zbyt kontrowersyjną. Ostatecznie wybrałyśmy lokalizacje, które są uczęszczane przez wiele osób, a także znajdują się na trasach do mniejszych miejscowości aglomeracji łódzkiej – Konstantynowa Łódzkiego i Aleksandrowa Łódzkiego.

Dodatkowym działaniem była rówenież nasza aktywność w mediach społecznościowych, gdzie zamieszczałyśmy grafiki (Załącznik nr 3) z hasłami odwołującymi się do kampanii, powiązane wspólnym hashtagiem #WalkaOWybór.

Citylight

skrzyżowanie ulic Narutowicza i Kopcińskiego

Plac Dąbrowskiego

skrzyżowanie ulic Włókniarzy i Legionów

skrzyżowanie ulic Gdańskiej i Zielonej

skrzyżowanie ulic Zachodniej i Struga

Plac Wolności

Podsumowanie Mównic Feministycznych

Mównice Feministyczne to cykl spotkań organizowanych przez Stowarzyszenie Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom, który jest poświęcony problemom współczesnych kobiet. Mają one charakter otwartej dyskusji oraz wymiany doświadczeń. Niezwykle ważny jest wymiar edukacyjny przedsięwzięcia, ponieważ istotną częścią tych wydarzeń są wystąpienia prelegentek (ok. 15 minut na jedno wystąpienie), które na co dzień zajmują się działaniem na rzecz szeroko rozumianych praw kobiet w Polsce. Po części, w której głos zabierają zaproszone gościnie, ma miejsce „hydepark", gdzie możliwość podzielenia się własnymi przemyśleniami mają uczestniczki Mównic. Często dzielą się doświadczeniami, pomysłami, rozwiązaniami problemów, a także życiowymi historiami. Sukcesem Mównic Feministycznych jest łączenie różnych pokoleń feministek i pokazywanie wielości stanowisk środowisk kobiecych – akademickiego, aktywistycznego czy nawet politycznego. Widzimy, że ta szeroka współpraca ma sens, dzięki temu docieramy do większej liczby kobiet w każdym wieku. Atmosfera podczas Mównic jest swobodna, dzięki czemu uzyskujemy większy kontakt z uczestniczkami. Pierwsza Mównica Feministyczna miała miejsce w Łodzi 3 października 2016 roku podczas Czarnego Protestu, zorganizowanego oddolnie przez tysiące kobiet w Polsce w reakcji na zapowiadane zmiany w prawie dotyczącym dostępu do aborcji. Od tej pory realizowałyśmy je cyklicznie w Łodzi oraz jedną w Brukseli. W ramach projektu zaplanowano 3 Mównice Feministyczne, z czego pierwsza odbyła się w Łodzi, druga w Warszawie a trzecia w Berlinie.

X Mównica Feministyczna 9 grudnia 2018 roku w Łodzi, pt.: „PRZEMOC"

Z okazji 16 Dni Przeciwko Przemocy ze Względu na Płeć zorganizowałyśmy X Mównicę Feministyczną dotyczącą przemocy, tym razem nie w ujęciu indywidualnym, ale systemowym. Przyjrzałyśmy się wpływom i działaniom ultrakonserwatywnych grup na naszą politykę i społeczeństwo, w tym na prawa kobiet czy mniejszości.

Nagranie z całej Mównicy można obejrzeć tutaj.

Panelistki Mównicy:

Dr Iza Desperak – socjolożka gender z Uniwersytetu Łódzkiego opowiadała w ramach realizowanego przez nas projektu o doświadczeniach kobiecych aktywistek zmagających się z atakami grup antyaborcyjnych.

Klementyna Suchanow – pisarka, badaczka życia i twórczości Witolda Gombrowicza, aktywistka Warszawskiego Strajku Kobiet opowiadała o międzynarodowej sieci ultrakonserwatywnych, katolickich ruchów, których przykładem jest w Polsce Ordo Iuris, skąd takie wzmożenie ich aktywności, dążenie do zakazu aborcji czy rozwodów w różnych krajach.

Katarzyna Gauza – aktywistka Łódzkich Dziewuch, Krytyki Politycznej i organizatorka obchodów Rewolucji 1905 r. przybliżyła nam działania grup radykalnej prawicy w Polsce oraz rozważała czy dialog z ich przedstawicielami ma sens.

Ponieważ dr Iza Desperak podsumowywała wyniki z opracowanego przez siebie raportu badawczego, nie będziemy tutaj zamieszczać jego streszczenia. Odsyłamy do oryginału, znajdującego się w Załączniku nr 1.

Podsumowanie prelekcji Klementyny Suchanow:

Przede wszystkim zachęcamy do zapoznania się z tekstami Klementyny Suchanow (Wyborcza.pl, Polityka.pl). Wpływ ruchów ultrakonserwatywnych na Polskę zaczyna się w latach 90. W 1996 roku powstaje Światowy Kongres Rodzin, który początkowo jest platformą amerykańsko-rosyjską, ale zaczyna skupiać konserwatywne organizacje z całego świata. Działają zgodnie z ideą promowania rozrodczości w związku z tym, że według nich populacja katolicka/ewangelicka zmniejsza się. Zjazdy odbywają się regularnie w Polsce w Warszawie w roku 2007, kiedy rządy sprawowała Koalicja tradycjonalistycznych i populistycznych partii politycznych: Prawa i Sprawiedliwości, Ligii Polskich Rodzin oraz Samoobrony. W 2013 roku zaczynają się pojawiać ruchy antyaborcyjne, ich przedstawiciele, np. Kaja Godek, oraz organizacje, np. Instytut Ordo Iuris.

Nie tylko w Polsce, ale na całym świecie fundamentaliści różnych religii zbierają się w grupy lobbystów; w tym celu organizują tajne spotkania. Decydują się na zmianę języka aby nie być widocznym jako radykalni aktorzy polityki społecznej, m.in. poprzez czerpanie ze słownictwa używanego przez organizacje humanitarne, np. ONZ. Ich celem jest dokonać „kolonizacji praw człowieka", uderzają w prawa kobiet oraz środowiska LGBT+. W osiągnięciu ich celów Polska jest bardzo ważnym frontem działalności. Ich plan to: całkowite wycofanie antykoncepcji, utrudnienia prawne rozwodów bądź ich wycofanie, zakaz aborcji, zakaz sformalizowanych związków jednopłciowych i adopcji dzieci przez te związki. Działania antyimigracyjne, (konserwatywna) edukacja domowa, obalanie Konwencji Stambulskiej, szkolenie młodych chłopców w bardzo konserwatywny sposób („bractwa rycerskie"). Organizacja ta jest również po to, aby zdestabilizować i rozbić UE od środka – mają wpływ na powstawanie partii o cechach antyunijnych, faszystowskich, skrajnie konserwatywnych – w Polsce przykładem jest m.in. powstanie (w związku z wyborami do Europarlamentu w 2019 roku) Konfederacji KORWiN Braun Liroy Narodowcy. Przewidywany czas wprowadzenia tych zmian szacują na około 10-20 lat. Opisuje to tajny dokument: Agenda Europe – Restoring the Natural Order. (opracowanie nt. Agenda Europe, opublikowane przez European Parliamentary Forum on Population & Development. Są bardzo ostrożni co do źródeł finansowania – mają ogromny majątek, ale ich źródła finansowania są niejawne. Manipulują rozpowszechniając informacje o rzekomym finansowaniu polskich aktywistek pro-choice przez zagraniczne pieniądze rozdysponowywane przez różne

organizacje prokobiece, np. Federację na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Posługują się też np. portalem do petycji CitizenGO, a dobrym przykładem ich „miękkiego" działania antyaborcyjnego jest publikacja „Od początku – kampania na rzecz systemowego wsparcia kobiet w nieplanowanej ciąży" (dostępna na LINK MarketingPrzyKawie.pl)

Podsumowanie prelekcji Katarzyny Gauzy

Liberalizm-nacjonalizm, czy dialog jest możliwy? Ostatnio obserwujemy coraz więcej wywiadów w mediach liberalnych z przedstawicielami ruchów ultrakonserwatywnych, pojawiają się też inicjatywy, aby prowadzić spotkania czy debaty z ich udziałem. Przykładem jest np. wywiad z nacjonalistkami w Dużym Formacie z okazji Dnia Kobiet (dostępny na Wyborcza.pl). Osoby te zaczynają funkcjonować w mainstreamie i oswajają opinię publiczną ze swoimi poglądami w ułagodzonej wersji, dziennikarze zaś nie kontrują ich wypowiedzi ani nie prezentują opinii publicznej, jakie poglądy tak naprawdę mają ich rozmówcy. Uważają, że poprzez rozmowy, debaty będą się „cywilizować" i będą się stawać łagodniejsi. Tymczasem jest to gra, gdyż przedstawiciele ruchów nacjonalistycznych prezentują nam swojego rodzaju „wersję demo", wysyłając do mediów np. kobiety jako łagodniejsze, odmienne od stereotypowego „koksa w dresie" i przejmują tematy: ekologia, weganizm, walka ze smogiem, pomoc dzieciom czy ubogim. Powoduje to iluzję wspólnej przestrzeni do debaty z nimi, a ukrywa ich prawdziwe poglądy, na które składają się m.in.: szowinizm narodowy, dyskryminacja względem mniejszości, ksenofobia, zafiksowanie na dobru narodu, które stoi nad prawem jednostki, tradycjonalizm, idealizowanie historii własnego narodu, rasizm: kulturowy, biologiczny, separatyzm rasowy, supremacja białej rasy, hierarchiczny porządek wspólnoty, sprzeciw przeciwko demoliberalizmowi, homofobia, anty-gender i podrzędna rola kobiety. Obecnie sytuacje, jak reportaż TVN z urodzin Hitlera w lesie i tort ze swastyką to zupełny margines. Symbolika jawnie faszystowska, taka jak swastyka, nie jest używana. Posługują się symboliką zastępczą – triskeliony, kołowroty, czarne słońce czy krzyż celtycki, które nie są rozpoznawane przez większość społeczeństwa, ale również, niestety, przez dziennikarzy i polityków głównego nurtu. Są oczywiście rozpoznawane i akceptowane przez polityków wywodzących się z ruchów narodowych (więcej na ten temat pisze np. Przemysław Witkowski z Krytyki Politycznej).

Poglądy nacjonalistyczne wchodzą do mainstreamu np. poprzez tzw. odzież patriotyczną, ale w wersji bardziej luksusowej, jak np. marka Red is Bad. Marka ta jest promowana przez obecne władze, m.in. poprzez sprzedaż w Muzeum II Wojny Światowej. Firma ta oficjalnie występuje jako społecznie zaangażowana: pomaga weteranom II Wojny Światowej, organizuje akcje w szkołach – promuje „zdrowy nacjonalizm", ale posiada też mniej eksponowane projekty koszul – jawnie antyunijne i nacjonalistyczne.

Problemem w realizacji demokratycznych społeczności, na który musimy uważać, aby nie wpaść w pułapkę prezentowania treści antydemokratycznych to potrzeba „silnego wodza, który nas uratuje". Elitaryzm „my jesteśmy oświeconą elitą, a lud jest ksenofobiczny, głupi, to chamy" to retoryka, która jest również niebezpieczna, podobnie jak ułuda romantycznego mesjanizmu „my cierpimy i protestujemy za miliony", podczas gdy na demonstracje w ważnych kwestiach przychodzą pojedyncze osoby. Istnieje też problem z konserwatywną szkołą i brakiem rzetelnego nauczania historii, tak, aby nie była nacjonalistyczna. Jest to efektem m.in. wielu lat pracy Instytutu Pamięci Narodowej i kultu „żołnierzy wyklętych". Musimy rozpoznać problemy oraz przeciwnika, być świadomi jak funkcjonuje. Bez tego nie będziemy w stanie widzieć zagrożeń i pułapek, wpadniemy w niebezpieczeństwo normalizowania ruchów skrajnie konserwatywnych, a ich poglądy uważane będziemy za równoważne do demokratycznych i liberalnych.

XI Mównica Feministyczna 12 czerwca 2019 roku w Warszawie, pt.: „RUCHY ANTYABORCYJNE W POLSCE”

Niebezpieczeństwo przychodzi wraz z językiem ruchów anti-choice oraz retoryką stosowaną przez nich w krajach Europejskich i na świecie, nie tylko w Polsce. Retoryka ta zmienia się wraz ze zmianą dyskursu językowego, którym posługują się aktywistki feministyczne i polityczki zorientowane. Podczas XI Mównicy poruszone zostało zagadnienie ruchów skrajnie prawicowych i fundamentalistycznych w Polsce i na świecie, oraz to, jaki mają wpływ na nasze życie.

Nagranie z całej Mównicy można obejrzeć tutaj.

Panelistki Mównicy:

Dr Iza Desperak – socjolożka gender z Uniwersytetu Łódzkiego opowiadała w ramach realizowanego przez nas projektu o doświadczeniach kobiecych aktywistek zmagających się z atakami grup antyaborcyjnych

Agata Kobylińska – członkini Stowarzyszenia Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom, koordynatorka zbiórki Ratujmy Kobiety 2017 w Łodzi, Prezeska łódzkiej Fundacji EduKaBe Edukacja Kreatywna.

Lidia Makowska – kulturolożka, pracuje w komunikacji samorządowej ds. kultury równego traktowania. Współorganizatorka Manify Trójmiasto, od 10 lat współtworzy Trójmiejską Akcję Kobiecą.

Urszula Kuczyńska – aktywistka feministyczna i polityczka, reprezentantka Koalicji Lewicy Razem w wyborach do Europarlamentu 2019.

Część prelekcji dr Izy Desperak dotyczyła podsumowania wyników badania, które można znaleźć w Załączniku nr 1. Druga prelegentka, Agata Kobylińska, podczas Mównicy przedstawiła wnioski wysunięte podczas warsztatów „Jak odpowiadać na retorykę ruchów anti-choice”. Znajdują się one w niniejszej publikacji, m. in. na stronie 13. Ostatnia część Mównicy, „Przeciwdziałanie ruchom skrajnie konserwatywnym – kontekst polski, europejski i globalny” był tematem podjętym przez kolejne dwie gościnie – Lidię Makowską oraz Urszulę Kuczyńską.

Podsumowanie Prelekcji Lidii Makowskiej

Lidka Makowska zaprezentowała perspektywę rozwoju ruchów antyaborcyjnych z perspektywy Gdańska na przestrzeni lat, ale również niemieckiej opinii publicznej z wczesnych lat 90-tych, gdy studiowała i mieszkała w Niemczech. Niemiecka debata publiczna powiązała ze sobą wówczas przemiany polityczno-społeczne w Polsce na przestrzeni lat 1992-1993, czyli obalenie pierwszego demokratycznego rządu w postkomunistycznej Polsce, wprowadzenie restrykcyjnego prawa aborcyjnego przez nowy rząd w roku 1993, a następnie, odrzucenie przez ten rząd petycji obywatelskiej o poddanie prawa aborcyjnego pod referendum z 1.7 mln podpisów (więcej informacji m.in. w Tygodnik Powszechny). Powiązanie tych faktów przez opinię publiczną w Niemczech stała się zrozumiała po latach: obalanie rządów oznacza przemiany społeczne poprzez realny wpływ polityki na rozwój i świadomość społeczeństwa.

Lidia opowiedziała również o swoich obserwacjach od roku 1997, kiedy wróciła do Polski i objęła pracę w instytucji kulturalnej. Obserwowała proces coraz większej obecności organizacji antyaborcyjnych w przestrzeni publicznej – organizacje jak np. „Ruch Obrony Rodziny”, czy też „International Human Life”, oraz jak narastała tendencja cenzury sztuki i kultury w przestrzeni miejskiej samego Gdańska. Wzrastająca siła wpływu Episkopatu Kościoła Katolickiego na politykę i kulturę społeczną w Polsce nasilała się, zobrazowana m.in. przez przypomnienie

„afery pedofilskiej" zamiecionej pod dywan przez tamtejsze władze w 2004 roku. W tym okresie „orientacja psychoseksualna" i prawa reprodukcyjne kobiet cenzurowane były w instytucjach państwowych jako kwestie obyczajowe i światopoglądowe. Pozytywnym akcentem jest fakt, iż, jak zauważyła prelegentka, każda kolejna zbiórka podpisów nad projektami obywatelskimi przynosi rezultaty ponieważ służą zmianie postaw oraz podnoszą świadomość obywatelską społeczeństwa.

Podsumowanie Urszuli Kuczyńskiej

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Europarlamentu (26 maja 2019 roku), prowadząca Małgorzata Wochowska nakreśliła ich znaczenie dla ruchów prokobiecych w Europie w związku ze zmianami, jakie mogą zajść po wyborach i desygnowaniu nowych europarlamentarzystów zarówno z Polski, jak i z innych krajów Europejskich. Kolejną prelegentką, która zabrała głos, była Urszula Kuczyńska – kandydatka z ramienia lewicowej koalicji politycznej do Eurowyborów 2019.

Urszula zwróciła uwagę na fakt, iż wśród ówczesnej reprezentacji Polski w Parlamencie Europejskim nie ma ani jednej polityczki, czy też polityka wspierających organizacje prokobiece w realizacji lepszej polityki reprodukcyjnej w Polsce, czy też próbujących nawiązać jakąkolwiek formę współpracy między organizacjami lokalnymi a zagranicznymi. Wskazała ogromne możliwości na poziomie regulacji Unijnych, m.in. wprowadzenie „Europejskiego Standardu Opieki Zdrowotnej", gdzie usługa przerywania ciąży należy do opieki zdrowotnej, jako kwestia zdrowia kobiet oraz ich bezpieczeństwa i integralności cielesnej. Innym standardem, na poziomie Unii Europejskiej powinno być wprowadzenie dyrektyw „Europejskiego Producenta Leków", gdzie na rządy poszczególnych krajów europejskich spada odpowiedzialność negocjacji cen leków z producentami, a zasada ich dostępności jest odgórnie narzucona (np.: tzw. „antykoncepcji awaryjnej", która w przeciwieństwie do Polski, w większości krajów Europejskich wydawana jest bez recepty).

Na zakończenie tej części prelekcji Urszula wspomniała swój pobyt w Chinach, który wydał jej się bardzo pouczający, a gdzie panowała polityka „jednego dziecka" – kobiety zmuszane były do aborcji nawet bardzo zaawansowanych ciąż. Przymusowej terminacji ciąży dokonywano częściej w sytuacji gdy urodzić się miała dziewczynka, ponieważ w chińskiej kulturze większą wartość ma posiadanie syna (sytuację opisuje m.in. Newsweek.pl)

Obecnie Chiny cierpią na problem demograficzny z powodu braku kobiet, zatem oficjalny dyskurs o aborcji diametralnie się zmienił: „Aborcja jest złem, chyba, że nakazuje to państwo". Jak konkluduje Urszula, polityka antyaborcyjna nie ma na celu ochrony płodu, jest natomiast „narzędziem politycznej kontroli populacji".

XII Mównica Feministyczna 23 czerwca 2019 roku w Berlinie, pt.: „TAK dla legalnej i bezpiecznej aborcji"

23 czerwca 2019 w Berlinie odbyła się ostatnia z trzech Mównic Feministycznych w ramach projektu, której gościniami były osoby reprezentujące Dziewuchy Berlin: Anna Krenz, Alicja Flisak, Hanna Grześkiewicz i Natalia Mulawa. Po niemiecku ich nazwa brzmi: Mädels für Mädels Berlin.

Od początku istnienia ruchu Dziewuchy Dziewuchom, polonijne aktywistki feministyczne stanowiły ogromną jego siłę. To one - Dziewuchy w Brukseli, Berlinie, Szwajcarii, Dublinie, Australii, USA i w wielu, wielu innych miejscach sprawiły, że głos osób żyjących w Polsce dotarł do Polonii oraz do zagranicznych społeczności. „Stajemy solidarnie z kobietami z całego świata, szczególnie kiedy wraz ze wzrostem prawicowego populizmu, prawa kobiet są znacznie ignorowane. Kobiety są siłą, która może powstrzymać populizm i neonazistów. I jesteśmy wszędzie" - czytamy na stronie berlińskich Dziewuch.

Zapytane o to, jaka jest ich historia, odpowiadają: „Jako aktywistki z nieformalnej grupy Dziewuchy Berlin staramy się poszerzać świadomość i informować o sytuacji politycznej w Polsce, poprzez media, akcje, performance i współpracę z innymi organizacjami feministycznymi w Berlinie. Wspieramy także solidarnie grupy feministyczne w Polsce w ich akcjach. Szczególnie teraz, solidarność jest potrzebna, kiedy obcięto rządowe dotacje dla organizacji pomagających kobietom w trudnych sytuacjach w Polsce i kiedy ciągle podejmowane są próby ograniczania praw reprodukcyjnych kobiet. Zorganizowałyśmy między innymi demonstrację Czarny Protest (3.10.2016) w Berlinie, która okazała się pierwszą demonstracją za rządów PiS (Prawo i Sprawiedliwość), która powstrzymała rząd przed przyjęciem ustawy ograniczającej dostęp do aborcji".

Co ważne, grupa jest dobrze zsieciowana miedzynarodowo - w Polsce współpracuje na przykład z Wielką Koalicja za Wolnością i Wyborem, a poza tym z europejską Pulse of Europe, zaś w Niemczech m.in. z z Bündnis für sexuelle Selbstbestimmung i Feministischer Frauen*Streik, Ciocia Basia, Berlin-Irland Pro-Choice Solidarity.

Nagranie z całej Mównicy można obejrzeć tutaj: część 1, część 2, część 3.

Przeczytaj wiecej o dzialanich Dziewuch w Berlinie: LINK LINK

Baza wiedzy

Publikacje Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny

→ Obszerna publikacja „Zdrowie i prawo" wydana w grudniu 2015 roku zawiera wyczerpujące informacje na temat praw pacjentki, uprawnień lekarzy, ubezpieczeń zdrowotnych; prawa do antykoncepcji i badań prenatalnych, aborcji; opieki okołoporodowej, praw kobiet doświadczających poronienia, przestępstw seksualnych oraz świadczeń i zasiłków.

→ Broszura „Jak postępować…?" odnosi się do dwóch przypadków ograniczania dostępu do praw reprodukcyjnych:

- odmowy wykonania aborcji,
- oraz odmowy wystawienia recepty na antykoncepcję.

W publikacji znajdują się wskazówki na temat tego w jaki sposób postępować w tych dwóch, najczęściej występujących przypadkach.

→ Poradnik „Jak mówić/pisać o aborcji?".
Znajdziecie w nim fakty o przerywaniu ciąży i przydatne statystyki. Broszurka zwięźle wyjaśnia, jakie sformułowania w debacie o aborcji odpowiadają standardom wiedzy naukowej i zasadom neutralnej światopoglądowo komunikacji oraz podaje uzasadnienie.

→ Broszura „Historie Kobiet" z wybranymi, prawdziwymi opowieściami kobiet na temat zabiegu aborcji, głównie barier w dostępie do legalnej aborcji #HistorieKobiet

Przykładowe organizacje kobiece

Ciocia Basia

LINK

Kobiety w sieci

LINK LINK LINK

Women Help Women

LINK

Nagrania

X Mównica Feministyczna

LINK

XI Mównica Feministyczna

LINK

XI Mównica Feministyczna

część 1 część 2 część 3

Artykuły

Jak będę się czuła psychicznie po aborcji?

LINK

Czy po aborcji będzie potrzebna ci pomoc psychologiczna?

LINK

Aż 69 proc. Polek i Polaków za prawem kobiety do przerwania ciąży do 12 tygodnia – najnowszy sondaż

LINK

Ordo Iuris i brazylijska sekta. Kim są obrońcy życia od samego poczęcia

LINK

Organizacji antyaborcyjnych przybywa w Polsce i na świecie. Czy coś je łączy?

LINK

Religijni radykałowie ćwiczą w Polsce

LINK

Model edukacyjny „Jaś”

LINK

Is This a Photograph of a 12-Week Fetus?

LINK

Modele Jasiów, atrapy argumentów

LINK

Agenda Europe – Restoring the Natural Order

LINK

„Od początku" – kampania na rzecz systemowego wsparcia kobiet w nieplanowanej ciąży

LINK

My, nacjonalistki: Mężczyźni stosujący przemoc wobec kobiet. W domu - najczęściej Polacy, na ulicy - imigranci!

LINK

„Europa będzie biała albo bezludna", czyli szturmowcy

LINK

Aborcyjny kompromis?

LINK

24 mln Chińczyków nie znajdzie żon

LINK

Załącznik nr 1

Doświadczenia osób zbierających podpisy poparcia dla obywatelskich projektów ustawy Ratujmy Kobiety

Raport z badania

RUCHY ANTY-ABORCYJNE W POLSCE.
SPRZECIW WALKA PRAWA KOBIET

Doświadczenia osób zbierających podpisy poparcia dla obywatelskich projektów ustawy Ratujmy Kobiety

Raport z badania

Iza Desperak

ADDRESSING THE ANTI-CHOICE THREAT IN POLAND

Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom

RUCHY ANTY-ABORCYJNE W POLSCE.
SPRZECIW WALKA PRAWA KOBIET

Doświadczenia osób zbierających podpisy poparcia dla obywatelskich projektów ustawy Ratujmy Kobiety

Raport z badania

Iza Desperak

ŁÓDŹ 2018

ADDRESSING THE ANTI-CHOICE THREAT IN POLAND

Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom

Wstęp

W 2011 roku brałam udział w zbiórce podpisów za obywatelskim projektem „Tak dla Kobiet", która zakończyła a się porażką – nie udało się nam wówczas zebrać nawet połowy z wymaganych stu tysięcy podpisów. Zmęczone i sfrustrowane – tyle naszego wysiłku na nic! – próbowałyśmy zrozumieć, czego zabrakło, zorganizowałyśmy nawet pobieżną ewaluację. Czy to doświadczenie przełożyło się na sukces inicjatywy ustawodawczej „Ratujmy kobiety", która dwukrotnie zebrała wymaganą liczbę podpisów ze sporą „górką"?

Badanie doświadczeń osób zbierających podpisy poparcia na rzecz projektu ustawy „Ratujmy Kobiety" w 2016 i 2017 roku wydaje mi się niezbędne dla formułowania kolejnych strategii i działań ruchu kobiecego na rzecz odzyskania prawa do aborcji. Chodzi nie tylko o samą zbiórkę podpisów – badanie dostarcza informacji o naszych przeciwnikach i o tym, co mają do powiedzenia. Możemy przygotować kontrargumenty i kontrataki nie tylko na kolejne zbiórki, ale i inne z nimi spotkania, o ile zdecydujemy się na podjęcie dyskusji. Najczęstszą lekcją, jaką powtarzały biorące udział w badaniu osoby było, że warto dać sobie spokój i odpuścić dyskusję z tymi, których i tak nie przekonamy.

Ogromną zaletą badania jest to, że odbyło się ono w wielu bardzo różnych lokalizacjach, miastach i miasteczkach daleko od centrum kraju, gdzie różne rzeczy wyglądają zupełnie inaczej niż z centralnej perspektywy: zdarzało się, że była tam tylko jedna osoba – dwie osoby, zaangażowane w zbiórkę, lub tylko jedna organizacja. Problemy opisywane przez uczestniczki i uczestników badania pod pewnymi względami są podobne, w każdym z odwiedzonych przeze mnie miejsc pojawiały się jednak specyficzne, odrębne i osobne problemy, a i tak udało się dotrzeć z badaniem jedynie do kilku wybranych miejsc, wciąż nie wiemy jak wygląda to w skali całego kraju, nie dotarłyśmy też na wieś. Obraz zbiórki w doświadczeniu kilkunastu osób z kilku rozrzuconych po kraju miejscowości jest jedynie świetnym punktem wyjścia do wykorzystania tej wiedzy w planowaniu kolejnych działań.

Dr Iza Desperak

Opis przebiegu badania

Badanie odbyło się w między 8 a 27 października 2018 roku. Objęło osoby zbierające podpisy w następujących miejscowościach: Cieszyn, Gniezno, Słupsk, Sieradz, Tomaszów Mazowiecki i Łódź.

Dobór badanych opierał się na dostępności, oraz możliwości realizacji wywiadów – większość zaangażowanych w zbiórkę było również zaangażowana w kampanię przed wyborami samorządowymi, których pierwsza tura odbywała się 21 października. Oprócz Łodzi były to średnie i i małe miasta, trzy z nich spoza centralnej Polski, co pozwoliło na uwzględnienie perpektywy mniejszych ośrodków. W Cieszynie, Gnieźnie i Słupsku przeprowadziłam w sumie 4 wywiady indywidualne, w Sieradzu i Łodzi 2 wywiady fokusowe z odpowiednio trzema osobami w Sieradzu i sześcioma w Łodzi, oraz w Łodzi 1 wywiad z osobą zbierającą podpisy wTomaszowie. W badaniu wzięło udział 14 osób, 10 kobiet i4mężczyzn.

Miejscowość	Kobiety	Mężczyźni
Cieszyn	1	0
Gniezno	1	1
Słupsk	1	0
Tomaszów Mazowiecki	1	0
Sieradz	2	1
Łódź	4	2

Metodologia badania

Uczestniczki i uczestnicy badania zostali dobrani dzięki osobistym kontaktom, wskazówkom zaangażowanych w zbiórkę oraz odpowiedziom na ogłoszenia na grupie Łódzkie Dziewuchy i Manifa Łódź. Ze względu na niewielki odzew na grupach zamieściłam także ogłoszenie na własnym profilu na facebooku. Badanie zostało zrealizowane za pomocą:

- wywiadów indywidualnych (5),
- wywiadów fokusowych (2).

Dołączyłam również moje własne doświadczenia z wcześniejszej zbiórki „Tak dla Kobiet" w 2011. Początkowo traktowałam je po prostu jako wyzwalacz rozmowy podczas wywiadu (sama nie brałam udziału w ulicznej zbiórce Ratujmy Kobiety), okazało się, że rozmówczynie i rozmówcy mają podobne doświadczenia.

Zbiórka podpisów w doświadczeniu badanych

W niektórych miejscowościach istniały zorganizowane grupy zbierających, zrzeszone wokół lokalnych organizacji lub partii politycznych (jak Razem w Sieradzu), w innych (Cieszyn, Gniezno) podpisy zbierały jedynie jedna-dwie osoby, i do niektórych z nich udało mi się dotrzeć. Zbiórka podpisów obejmowała 3 typy aktywności:

- zbiórka uliczna,
- zbiórka wśród znajomych, sąsiadów, w pracy, w bloku,
- koordynowanie zbiórki przez osoby, które pobierały od badanych puste karty na podpisy i oddawały pełne (lub nie).

Wyniki

Badanie dotyczyło głównie trudności podczas zbiórki podpisów, zwłaszcza problematycznych wypowiedzi osób, które nie popierały jej zdecydowanie lub wyrażały się o niej negatywnie. Zebrałyśmy też (ja i współmoderatorka wywiadów fokusowych) opisy innych proble-

mów, które zostały włączone, gdyż wiążą się z ogólnym celem badania i mogą powtórzyć się wprzypadku kolejnej zbiórki.

Trudne sytuacje i pytania

Wszystkie uczestniczki i uczestnicy badania doświadczyły atakujących czy skrajnie negatywnych reakcji, na które ich zdaniem nie ma sensu odpowiadać, bo atakujący są już przekonani o swojej racji. Chodzi o wypowiedzi lub okrzyki: „morderczynie", „chcecie zabijać dzieci", „a co jeśli twoja córka lub syn zachoruje, to też zabijesz?"

Problemem były też osoby „wnikliwe", które próbowały wejść w dyskusję, dość często dla zasady, lub z nadmiaru czasu, zabierając czas, w którym można było zebrać kilka – kilkanaście podpisów.

Większość zamieszczonych poniżej „trudnych" pytań i sytuacji zdarzyła się więcej niż jednej z badanych osób:

- agresja słowna (częściej ze strony mężczyzn),
- po krótkiej rozmowie, w której przekonywałam i zeszło na temat zgwałconych kobiet: „A co by było, gdybym panią zgwałcił, zgłosiłaby pani?",
- „Tylko głupie baby [oraz inne określenia kobiet] się nie zabezpieczają, po co mamy im fundować aborcję?",
- pani zaatakowała mnie, że jako matka (zbierałam z dzieckiem) powinnam się wstydzić,
- „Więc feminizm sprowadza się do aborcji?",
- „Chcą się abortować na żądanie",
- „Będą sobie robić aborcje tak, jakby chodziły na paznokcie",
- „Babom się w dupach poprzewracało",
- „Będą wyjeżdżać z kochankami za granicę",
- „Kobiety chcą dzieci zostawiać",
- „Kobiety są egoistkami",
- „Pojebało was?",
- „Dziewczyno, feministki to idiotki, znajdź sobie chłopaka/męża",
- „Do kuchni, do garów!",
- do starszych wiekiem kobiet – skrajnie obelżywe, seksistowskie komentarze dotyczące ich wieku, i odmawianie im prawa do angażowania się w sprawę aborcji skoro same nie mogą już zajść w ciążę,
- do młodszych: „Jesteś za młoda, nie znasz się",
- do zbierających chłopaków: „Swojej dziewczynie też aborcję zrobisz?",
- wyzywanie od „lewaków" (zwłaszcza gdy zbiórka związana z Partią Razem),
- „Mnie to nie dotyczy",
- kamienna twarz młodej kobiety i przejście obok tak jakby mówiła „mnie to nie dotyczy",
- „Nie, dziękuję",
- „Ciąża to cud, święte życie",
- „Byłem w Irlandii, Irlandki jadą do Brytanii i skrobią się na potęgę",
- dziewczyna nie pyta się, tylko patrzy na swojego „partnera", czy jej pozwoli,
- pary, w których ona podpisuje, a on nie,
- „Kiedy się zaczyna życie?",
- „Dlaczego kobieta nie może urodzić i oddać do adopcji?",
- „Dlaczego w projekcie przyjęto granicę 12 tygodni?",
- mylenie tabletek „po" z „pigułką aborcyjną",
- odwoływanie się do opisów aborcji a la „Niemy krzyk",
- „No jasne, że moja kobieta powinna mieć prawo, ale to chyba powinna być moja decyzja".

Większość przytoczonych wyżej wypowiedzi zdaniem uczestniczek i uczestników ba-

dania nie wymaga komentarza czy odpowiedzi, choć niektóre wynikać mogą z niewiedzy i być może warto by było z ich autor[k]ami porozmawiać (zaznaczyłam tłustym drukiem te najbardziej obiecujące).

Trudne komentarze

- wypowiedzi osób zasadniczo „za", świadczące o braku wiary w projekt i to, że nie przejdzie.

Trudne sytuacje

- próba podarcia listy podpisów, wyrywanie listy z podpisami, kradzież listy – bezwzględnie należy każdą zapełnioną listę chować do plecaka, torby,
- w niektórych lokalizacjach – większość osób przeciw, prezentująca światopogląd prawicowy, konserwatywny.

Inne

Część problemów była po stronie zbierających. Kilka osób mówiło o sparaliżowaniu po usłyszeniu szczególnie trudnego komentarza („a co by było, gdybym teraz panią zgwałcił"), w badaniu nie brały udziału też osoby, które w trakcie zbiórki zrezygnowały, z tego albo innych powodów, nie wiemy więc jak poważny był to problem. Niektórzy zbierający nie byli wystarczająco przygotowani, by odpowiadać na pytania, nie znali treści projektu. Ponadto problemem były:

- niechęć podpisujących do podawania danych osobnych, zwłaszcza PESEL,
- starsze osoby nie pamiętają swojego numeru PESEL i nie mają przy sobie dokumentów,
- osoby, które mówią, że podpiszą później, jak będą wracać, itd…
- zimno,
- osoby zdenerwowane, bo zostały już kolejny raz zaczepione w tej samej sprawie.

Uczestniczka zbierająca podpisy w Cieszynie mówiła o tym, że niektóre strategie ruchu kobiecego wręcz jej w tym przeszkadzały. Chodziło o hasło „Aborcja jest OK.", które było kojarzone z jej działaniami, i wywoływało skrajnie negatywne reakcje („będą chodzić na aborcje jak na paznokcie")

Okazało się ponadto, że problemem były nieraz osoby, które pobierały listy z intencją zebrania podpisów, choć nigdy ich nie zwracały. Tracone były zatem zasoby komitetu. Niektóre ze zbierających odkryły, że osoby z ich własnego naszego otoczenia - także wśród rodziny, są przeciw inicjatywie.

Rozwiązania

Choć celem badania nie było szukanie rozwiązań wyliczonych wcześniej problemów, podczas wywiadu fokusowego dynamika grupy poprowadziła (po odnotowaniu problemów) w tym kierunku. Uczestniczki i uczestnicy dzielili się wypracowanymi podczas zbiórki rozwiązaniami lub wypracowywały i wypracowywali je *ad hoc* podczas spotkania. Niektóre z nich są sprzeczne, bo wynikają z doświadczeń zebranych w różnych sytuacjach i kontekstach, na które nie ma jednego uniwersalnego lekarstwa. Większość dotyczyła zbiórki ulicznej:

- zbierać w parach (bezpieczeństwo, samopoczucie, wsparcie psychiczne i w trudnych sytuacjach, gdy ktoś jest namolny można go jakoś przekazać drugiej osobie),
- zwracać uwagę na język – „liberalizacja prawa aborcyjnego" raczej nie sprawdzi się na rynku,
- zbierając mieć stolik, flagę, jakieś oznaczenie, („potykacz"),
- zbierać zawsze w jednym miejscu – by ludzie wiedzieliby gdzie przyjść,
- zmieniać miejsca zbiórki, by nie zaczepiać wciąż tych samych osób, które tu codziennie

przechodzą,
- osoba zbierająca powinna znać treść projektu – dobrze by było zrobić wszystkim szkolenie,
- mieć wydrukowaną kopię projektu,
- przygotować ulotki z kilkoma najważniejszymi punktami projektu,
- wyjaśniać, że nie chodzi tylko aborcję, ale także edukację seksualną, dostęp do antykoncepcji,
- mieć megafon, by docierać do tych, co nie podchodzą blisko do miejsca zbiórki/ stolika,
- dostosować zadania do psychiki zbierających – bo jest to obciążenie, na które różnie reagujemy,
- chować każdą zapełnioną listę, by nikt jej nie ukradł ani nie uszkodził,
- zgłaszać agresję, także słowną, wzywając policję,
- mieć listy do zbierania podpisów na wszystkich protestach,
- dobierać osoby zbierające w taki sposób, by nie poniosły ich nerwy w reakcji na agresywne zaczepki,
- wykorzystywać do zbiórki okazje typu festyn,
- współpracować z nieoczywistymi organizacjami jak Koła Gospodyń Wiejskich (bardzo dobre doświadczenia),
- z osobami o „betonowych" poglądach nie warto dyskutować, ale warto dyskutować ze zwolennikami „kompromisu",
- unikać sformułowania „na życzenie", bo brzmi jak kaprys,
- zorganizować stałe punkty odbioru podpisanych list, w miejscu, które jest długo otwarte, nie na ulicy,
- zbierać w swoim bloku, gdzie cię znają, od klatki do klatki, podpisują.

Przykłady dobrych praktyk

Choć trochę hardkorowe, skuteczne okazało się używanie bezpośrednich przykładów i własnych doświadczeń, przez te z nas, które się na taką formę zdecydowały. Gdy jedną z dziewczyn, zbierających z dzieckiem, zapytano, czyby „je też zabiła", ta opowiedziała o tym, że miała prawo do aborcji i zdecydowała się urodzić, co po pierwsze zakończyło wszelką dyskusję, po drugie zaś zaowocowało podpisem. Ja sama, gdy słyszałam „mnie to już nie dotyczy" opowiadałam, że jestem po amputacji trzonu macicy, w ciążę nie zajdę, ale czuję, że mnie to jednak dotyczy.

Uczestniczki i uczestnicy zwracali także uwagę na pozytywną rolę rozwiązań wypracowanych w ich grupach: dokumentowanie dzień po dniu ile zebrałyśmy, wrzucanie tego na grupę na facebooku, np. „dziś zebrałyśmy 200 podpisów", co pełni rolę motywacyjną. Motywuje także współpraca, pozyskanie nowych osób, i ich zaangażowanie. Dobre wyniki przynosiły też spotkanie z innymi grupami zbierających (np. z partii Nowoczesna), czy z grupami angażującymi się w zbiórkę spoza naszej bańki: Koła Gospodyń Wiejskich, ktoś z sąsiedniej miejscowości, dokąd nie docieramy, a także zbiórka we własnym i sąsiednim bloku.

Projekt okładki
Anna Migala

Projekt graficzny, skład DTP
Agnieszka Gralak

Dofinansowano ze środków Feminist Review Trust Fund w ramach projektu Addressing the anti-choice threat in Poland.
W Polsce projekt realizowany przez Stowarzyszenie Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom pod nazwą: Ruchy Anty-aborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa Kobiet.
Szczegółowe informacje o projekcie Ruchy antyaborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa kobiet.

Łódź 2018

Stowarzyszenie Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom
kontakt@lodzkiedziewuchy.org.pl

Załącznik nr 2

Od *Boga i moralności* do *obrony praw człowieka* Strategie przeciwników prawa do aborcji w Polsce

RUCHY ANTY-ABORCYJNE W POLSCE.
SPRZECIW WALKA PRAWA KOBIET

Od „Boga i moralności” do „obrony praw człowieka”

strategie przeciwników prawa do aborcji w Polsce

Elżbieta Korolczuk

ADDRESSING THE ANTI-CHOICE THREAT IN POLAND

Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom

RUCHY ANTY-ABORCYJNE W POLSCE.
SPRZECIW WALKA PRAWA KOBIET

Od „Boga i moralności” do „obrony praw człowieka”

strategie przeciwników prawa do aborcji w Polsce

Elżbieta Korolczuk

ŁÓDŹ 2018

ADDRESSING THE ANTI-CHOICE THREAT IN POLAND

Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom

Wstęp

Przerywanie ciąży znajduje się w centrum politycznych sporów w Polsce już od wczesnych lat 90tych. W 1993 polski Sejm przegłosował obowiązujące do dziś prawo, które zabrania aborcji, poza trzema wyjątkami: gdy ciąża stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia kobiety, jest wynikiem czynu zabronionego oraz w przypadku, gdy zdiagnozuje się poważne uszkodzenia płodu. Prawo do aborcji stało się jednym z centralnych postulatów feministycznych w Polsce, a spory dotyczyły nie tylko prawa i praktyki, ale też języka, czyli tego jak publicznie mówi się o przerywaniu ciąży. Feministki postulowały konieczność **odzyskania języka**, tak żeby w przestrzeni publicznej pojawił się wreszcie głos kobiet, a nie polityków czy księży. Agnieszka Graff (2001) w książce „Świat bez kobiet" pisała, że w debacie publicznej lat 90-tych pojęcia takie jak „prawa reprodukcyjne" czy „wolny wybór" nigdy się nie zakorzeniły, zaś Iza Desperak (2003) wskazywała, że wciąż nie udaje się znaleźć języka, który umożliwiałby publiczną debatę, mimo wielu prób przełamania tabu ze strony feministek.

Udało się to, przynajmniej po części, w 2016 roku w kontekście masowej mobilizacji przeciwko projektowi ustawy Stop Aborcji!, której celem było wprowadzenie całkowitego zakazu aborcji w Polsce. Mimo, że mobilizacja ta miała charakter przede wszystkim sprzeciwu wobec zakazu, a część uczestniczek nie była (przynajmniej w początkowym okresie) zwolenniczkami liberalizacji, zmiana języka debaty otworzyła drogę do zmian społecznych i politycznych. W najnowszych sondaży wynika, że rośnie odsetek Polek i Polaków, którzy popierają liberalizację prawa, maleje natomiast grupa, która chciałaby jego zaostrzenia: w badaniu SW Research dla rp.pl z czerwca 2018 roku, 46 procent Polek i Polaków zadeklarowało, że popiera dopuszczenie aborcji „na żądanie", a przeciwnego zdania było tylko 32 proc. (22 proc. wybrało opcję „Nie mam zdania").

Ten raport analizuje zmiany w strategiach ruchu anty-choice w kontekście sporu o aborcję w latach 2016-2017, skupiając się głównie na argumentacji, która pojawiła się w publicznej debacie. Raport dotyczy Polski, ale odwołuje się też do sytuacji w innych krajach, wskazując na argumentację, jakiej używały feministki w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i we Francji.

Siła argumentów, czyli dlaczego ważne jest jak mówimy o aborcji

Każdy ruch społeczny, każda grupa, która chce coś w społeczeństwie zmienić, musi przekonać inne osoby do swoich racji. Nie wystarczy powiedzieć, że chcemy zmiany prawa dotyczącego aborcji, musimy jeszcze przekonać zarówno polityczki/polityków, jak i zwykłych ludzi, że:

- kwestia aborcji to sprawa ważna i mająca znaczenie dla całego społeczeństwa;
- obecna sytuacja jest niesprawiedliwa, jest źródłem zła, np. dlatego że skazuje kobiety na cierpienie i upokorzenie, na utratę zdrowia, a nawet życia;
- można, a nawet trzeba obecną sytuację zmienić na lepsze;
- ta zmiana jest możliwa, jeśli ludzie się zmobilizują i zaczną wspólnie działać.

Ruch kobiecy, tak jak i ruchy konserwatywne, tworzą **ramy interpretacji** określonych problemów (np. aborcji, przemocy wobec kobiet, nierówności płac). Te ramy – tak jak w przypadku ram obrazu – mają skupić uwagę opinii publicznej na określonych kwestiach, zbudować spójną wizję rzeczywistości. Rama interpretacji jest po prostu opowieścią, narracją o charakterze perswazyjnym – takie opowieści tworzą zarówno zwolenniczki prawa do aborcji, jak i jego przeciwniczki, używając różnych argumentów i odwołując się do różnego rodzaju wiedzy (osobistej, medycznej, naukowej itd.). Niektóre argumenty są bardziej skuteczne niż inne – pewne argumenty, frazy i emocje rozchodzą się szerzej, niczym kręgi w wodzie, do której rzucono większy od pozostałych kamień. Dzieje się tak dlatego, że wzbudzają emocje i odwołują się do powszechnej wiedzy, do tego, co ludzie już uznają za część własnych przekonań i potwierdzonych, a więc prawdziwych opinii. Warto o tym pamiętać, bo choć zmiana przekonań opinii publicznej jest jak najbardziej możliwa, to zwykle nie jest ani łatwa, ani szybka.

Strategie przeciwników prawa do aborcji

Dlaczego tak trudno jest przekonać rządzących i część społeczeństwa do tego, by prawo do aborcji zostało uznane za część praw kobiet, tak jak prawo do głosowania? Ruchy anty-aborcyjne oraz przedstawiciele Kościoła katolickiego z powodzeniem wypromowali taki sposób mówienia o przerywaniu ciąży, który koncentruje się przede wszystkim na prawach i sytuacji płodu, a wymazuje doświadczenia i potrzeby kobiet, a nawet ich istnienie. Narracja ta opiera się na 3 podstawowych założeniach:
1) zarodek i płód są traktowane jak dziecko,
2) przerwanie ciąży to zabicie dziecka, czyli morderstwo;
i dlatego
3) państwo ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek zakazać aborcji.

Jak wskazują m.in. polskie badaczki Małgorzata Fuszara i Iza Desperak, retoryka organizacji anty-choice zawiera **wiele technik manipulacyjnych**, które wzmacniają przekaz perswazyjny. Przedstawiciele wspomnianych organizacji oraz kościoła:

- skupiają się głównie lub wyłącznie na losie zarodków i płodów,
- unikają terminów o charakterze neutralnym i zastępują je synonimami wywołującymi silne emocje (nie „zarodek" czy „płód" tylko „dziecko" lub „dziecko nienarodzone", nie „aborcja" tylko „morderstwo"),
- wprowadzają do języka definicje niezgodne z powszechnie obowiązującymi (np. definiują poważnie uszkodzone zarodki i płody, które nie mają szans na przeżycie jako „niepełnosprawne dzieci"),
- posługują się określeniami, mającymi sugerować, że ich stanowisko jest nie do podważenia („ponad wszelką wątpliwość", „oczywiście", „wszyscy zgadzają się, że..."),
- używają przymiotników wskazujących, że przeciwnicy prawa do aborcji reprezentują siły dobra, podczas gdy zwolennicy – siły zła („uczciwy" – „nieuczciwy"; „moralny" – „niemoralny", „prawdziwy" – „kłamliwy"),
- używają budzących grozę i moralne oburzenie porównań, np. twierdzą, że aborcja to "współczesny Holokaust" lub porównują przerywanie ciąży do masowych mordów w okresie stalinowskim,
- używają materiałów wizualnych, np. zdjęć rozczłonkowanych płodów, wywołujących silne emocje, sugerując przy tym, że tak właśnie wygląda współcześnie zabieg przerwania ciąży,
- używają informacji nieprawdziwych, negują fakty i doświadczenia kobiet, bądź używają ich selektywnie (np. twierdzą, że kobiety cierpią na „syndrom postaborcyjny" chociaż nie ma na to dowodów, a dostępne badania pokazują, że zdecydowana większość kobiet po aborcji odczuwa ulgę).

Wiele manipulacji językowych zawiera obywatelski projekt ustawy, który zaproponował wiosną 2016 Instytut Ordo Iuris. Ustawa zawierała przepisy, które wprowadzały de facto całkowity zakaz aborcji w Polsce. Kwestii tej dotyczyły przede wszystkim zapisy art. 152, w tym:
§ 1. Kto powoduje śmierć dziecka poczętego, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.
§ 2. Jeżeli sprawca czynu określonego w § 1 działa nieumyślnie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.
§ 3. Odpowiada w granicach zagrożenia przewidzianego za sprawstwo czynu określonego w § 1 także ten, kto udziela pomocy w jego popełnieniu lub do jego popełnienia nakłania.
§ 4. Nie popełnia przestępstwa określonego w § 1 i § 2, lekarz, jeżeli śmierć dziecka poczętego jest następstwem działań leczniczych, koniecznych dla uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia matki dziecka poczętego.
§ 5. Jeżeli sprawcą czynu określonego w § 1 jest matka dziecka poczętego, sąd może zastosować wobec niej nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia.
§ 6. Nie podlega karze matka dziecka poczętego, która dopuszcza się czynu określonego w § 2."
W ustawie nie ma mowy o płodzie – jest tylko „dziecko poczęte", zamiast określenia „kobieta w ciąży" używa się zbitki „matka dziecka poczętego", a zamiast o aborcji czy przerwaniu ciąży mówi się o „śmierci dziecka poczętego".

Manipulacje dotyczą zarówno tekstu, jak i materiałów wizualnych – jak pokazuje poniższy mem, często materiały te są skierowane bezpośrednio do kobiet **a celem jest wywołanie poczucia winy i lęku.**

W ciągu ostatniej dekady widać zmianę w retoryce organizacji anty-choice, zarówno w Polsce jak i w innych krajach. Do niedawna dominowały odwołania **do religii, moralności i tradycyjnych wartości"**, takich jak „tradycyjna rodzina" czy wiara katolicka, którym rzekomo zagraża liberalizacja prawa aborcyjnego. Aborcja traktowana była jako grzech, czyn niemoralny i niezgodny z nauką kościoła, a co za tym idzie, godny potępienia i kary. Przykładem takiej argumentacji jest wypowiedź papieża Jana Pawła II:

> Świadoma i dobrowolna decyzja pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze złem z moralnego punktu widzenia i nigdy nie może być dozwolona ani jako cel, ani jako środek do dobrego celu. Jest to bowiem akt poważnego nieposłuszeństwa wobec prawa moralnego, co więcej, wobec samego Boga, jego twórcy i gwaranta; jest to akt sprzeczny z fundamentalnymi cnotami sprawiedliwości i miłości.

W wypowiedzi tej pojawiają się odwołania do takich kategorii jak „moralność", „sprawiedliwość" i „miłość", zaś aborcja traktowana jest jako akt nieposłuszeństwa wobec boskich praw. W polskim kontekście, **kwestia przestrzegania zasad religijnych jest często prezentowana jako element lokalnej, polskiej kultury i obyczajowości**, która ma zapewnić spójność i ciągłość narodowej wspólnoty, zgodnie z często cytowaną wypowiedzią papieża, że „Naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości". Aborcję uznaje się za zagrożenie przyniesione z zewnątrz (przez Hitlera, komunistów albo „wymysł zgniłego Zachodu"), a zadaniem ruchu anty-choice jest obrona nie tylko moralności, ale i prawdziwej polskości.

Powyższa narracja zasadza się na wyraźnym podziale: my vs oni, nasze/polskie/lokalne vs obce/zachodnie/komunistyczne, nasze/prawdziwe/autentyczne vs obce/zakłamane/narzucone. W tej dychotomii przeciwnicy prawa do aborcji występują w roli obrońców wartości i zwyczajów, które przedstawiane są jako lokalne, prawdziwe, autentyczne, zaś feministki są agentkami działającymi na rzecz zewnętrznego wroga Polski i polskości.

Choć **organizacje anty-choice** przedstawiają się w roli lokalnych obrońców polskości, to **są częścią międzynarodowego ruchu**, który czerpie zarówno strategie, materiały informacyjne, jak i wsparcie finansowe od sponsorów amerykańskich, brazylijskich czy rosyjskich. Przykładem może być działalność Ordo Iuris, która ściśle współpracuje z międzynarodową siecią organizacji, w tym z: World Youth Alliance, utworzoną w 1999 roku przy ONZ; Catholic Family & Human Rights Institute który powstał w 1997 roku w celu monitorowania i oddziaływania na politykę społeczną ONZ i innych instytucji międzynarodowych; European Dignity Watch organizacją powołaną na początku 2010 roku z siedzibą w Brukseli, czy z brytyjskim Society for the Protection of Unborn Children, najstarszą na świecie organizacją anty-choice utworzoną w 1966 roku. Przedstawiciele Instytutu nie ujawniają informacji o źródłach przychodu, a jedynie jego wysokość (w 2016 roku 3.321.928 PLN z darowizn), zapewniając na swojej stronie internetowej, że przychody pochodzące z zagranicy to średnio mniej niż 1% całości otrzymywanych sum. Brak transparentności sprawia, że trudno jest dotrzeć do informacji na temat źródeł dochodów, ale z informacji na stronie internetowej organizacji wynika, że wspierają ją poprzez przekazywanie wiedzy, know-how i kontaktów, zarówno wyżej wymienione organizacje europejskie, jak i światowe, np. Tradicao, Familia e Propriedade (TFP) z siedzibą w Brazylii. Wizja ruchów anty-choice jako lokalnych, autentycznych, broniących interesów Polaków i Polek przed transnarodową siecią progresywnych organizacji nie odpowiada temu, jak działają te ruchy w praktyce.

W ostatnich latach widać wyraźną zmianę retoryki. Choć argumenty dotyczące religii i moralności, wciąż się pojawiają, zmienia się uzasadnienie dla sprzeciwu wobec aborcji, który coraz częściej uzasadniany jest „naukowo". Ponadto, część przeciwników prawa do aborcji **przejmuje język ruchów emancypacyjnych** i mówi nie tyle o grzechu, ale o prawach kobiet i osób z niepełnosprawnościami, o demokracji i wolności słowa, podkreślając przy tym, że ich działania wynikają z wiedzy naukowej, a nie z przekonań o charakterze religijnym. Do wiedzy naukowej coraz częściej odwołują się również przedstawiciele kościoła, np. w opublikowanym w 2015 roku dokumencie „Pro memoria ws. ochrony życia nienarodzonych" członkowie prezydium Konferencji Episkopatu Polski twierdzą, że:

> Prawem człowieka jest prawo do życia. Dlatego m.in. Kościół katolicki na całym świecie popiera inicjatywy mające na celu ochronę godności osoby ludzkiej od poczęcia do naturalnej śmierci. **To nie jest kwestia światopoglądowa, ale naukowa**. Podkreślił to Ojciec Święty Franciszek w przemówieniu do lekarzy, mówiąc: „«Powiedz mi, dlaczego Kościół przeciwstawia się np. aborcji? Czy to jest problem religijny?» – «Nie, nie. To nie jest problem religijny». (…) To jest problem naukowy, ponieważ tam jest życie ludzkie i nie jest dozwolone unicestwianie życia ludzkiego, aby rozwiązać problem" (Watykan, 15.11.2014 r.).

Podobną tendencję widać w wystąpieniach Instytutu Ordo Iuris, czyli głównego inicjatora projektu ustawy Stop Aborcji!. Polskie organizacje podążają szlakiem wytyczonym przez ruchy aktywne na arenie międzynarodowej, które w ciągu ostatniej dekady **coraz rzadziej używają argumentów religijnych, a coraz częściej naukowych i odnoszących się do obrony praw człowieka**, w tym także praw kobiet. Z jednej strony, wynika to z rozwoju technologii medycznych, powszechnej dostępności badań ultrasonograficznych (USG) i popularyzacji wiedzy na temat genetyki, które sprawiły, że w centrum debaty znalazły się zarodek i płód. Z drugiej strony, następuje świadome przejęcie przez grupy anty-choice języka praw człowieka i koncepcji wypracowanych przez ruchy progresywne, w tym także feminizm.

W Polsce, podobnie jak w USA czy Kanadzie, retorykę religijną zastępuje dziś **argumentacja wskazująca na rzekome negatywne skutki aborcji, jakie ponoszą kobiety**, a zamiast moralnego potępienia podkreśla się rzekomą troskę o ich stan psychofizyczny. Przykładem takiej retoryki może być artykuł opublikowany w katolickim czasopiśmie Niedziela w 2003 roku:

> Halina ma 44 lata, jest przekonana, że zmarnowała życie. Uważa, że wszystko straciła przez swojego męża. Czasem, gdy siedzą wieczorem przed telewizorem, Halina wpada we wściekłość, krzyczy i wymyśla mu od najgorszych łajdaków. Potem płacze. Bierze leki na uspokojenie, ale to przynosi niewielką ulgę. Sięga po alkohol i pije razem z mężem. 22 lata temu, gdy zawierali związek małżeński, byli parą, która przede wszystkim pragnęła się dorobić. Gdy Halina zaszła w ciążę, mąż namówił ją, aby usunęła - uznali, że nie mają teraz dla dziecka odpowiednich warunków. Za rok i za dwa było podobnie, Halina usunęła nieurodzone dzieci jeszcze dwa razy. Gdy w latach 90. zapewnili sobie niezły standard materialny, zapragnęli, aby urodziło się dziecko. Teraz jednak okazało się, że Halina nie może donosić ciąży, kilkakrotnie samoczynnie poroniła. Halinę co jakiś czas ogarnia depresja, całymi dniami nic nie mówi, patrzy beznamiętnie w sufit, ma ogromne poczucie winy, wie, że zrobiła coś bardzo złego i nie wie, jak z tym dalej żyć. Przypadek Haliny medycyna określa jako „syndrom poaborcyjny". (http://niedziela.pl/artykul/72641/nd/Syndrom-poaborcyjny-jak-z-tym-zyc)

Autor, Jan Ośko, przekonuje czytelniczki i czytelników, że badania naukowe „udowodniły", że następstwem aborcji jest szereg problemów i zaburzeń, w tym: depresje, nerwice i stany lękowe, anoreksja i bulimia, zachowania agresywne w stosunku do już urodzonych dzieci, choroby o podłożu somatycznym, a także „częstsze kontakty płciowe z przypadkowymi partnerami, co można by tłumaczyć podświadomym dążeniem do ponownego zajścia w ciążę, mającego powetować stratę dziecka", „brak zaufania do bliskich oraz nieuznawanie żadnych autorytetów moralnych i medycznych" oraz zaburzenia zachowania objawiające się chorobliwym „podróżowaniem, nadmiernym robieniem zakupów, nadużywaniem alkoholu, narkotyków i leków." Twierdzi przy tym, że autorami badań z których czerpie wiedzę na ten temat są „naukowcy na czele z profesorem psychologii Uniwersytetu Columbia - Kanadyjczykiem Philipem Ney'em", mimo że wspomniany naukowiec nigdy nie udowodnił stawianej przez siebie tezy o związku między aborcją a zwiększonym prawdopodobieństwem przemocy wobec dzieci. Zdaniem autora tekstu, przerywanie ciąży niszczy całe społeczeństwo, ale „bez wątpienia jednak największą tragedię przeżywają kobiety, które poddały się aborcji." W ten sposób uzasadnia on zakaz aborcji jako działanie motywowane interesem samych kobiet, który to interes są w stanie rozpoznać jedynie przedstawiciele organizacji sprzeciwiających się aborcji. Dzięki podkreślaniu, że aborcja jest źródłem traumy reprezentanci i reprezentantki organizacji anty-choice mogą twierdzić, że działają w obronie kobiet rzekomo namawianych do aborcji przez feministki, które z kolei działać mają na zlecenie i za pieniądze potężnych koncernów farmaceutycznych.

Kolejnym przykładem tej rzekomo „pro-kobiecej" retoryki jest przemówienie przedstawicielki Ordo Iuris w polskim Sejmie we wrześniu 2016. Joanna Banasiuk przekonywała posłów i posłanki do głosowania za projektem „Stop Aborcji" twierdząc, że:

> Inicjatywa obywatelska „Stop Aborcji" ma chronić zarówno dzieci, jak i kobiety. ... Upowszechnienie aborcji oznacza nade wszystko śmierć dziewczynek i to nie tylko w Azji lub Afryce, ale również w Europie i Stanach Zjednoczonych…. Aborcja pociąga za sobą dyskryminację i śmierć kobiet, w tym również śmierć matek. (https://www.ordoiuris.pl/ochrona-zycia/przemowienie-dr-joanny-banasiuk-w-sejmie)

Jak widać, organizacje sprzeciwiające się prawu do aborcji twierdzą, że stanowi ona zagrożenie nie tylko dla zdrowia psychicznego kobiet, ale też i dla ich życia, i dlatego należy jej zabronić. Co ważne, organizacje te nie podają przyczyn, dla których selektywne aborcje stały się powszechną praktyką w niektórych rejonach świata, nie wspominają też o działalności organizacji feministycznych w tych krajach, które walczą na rzecz równouprawniania kobiet, w tym także z selektywnymi aborcjami żeńskich płodów.

Celem ruchu anty-choice jest przeciwstawienie sobie „zwykłych kobiet" feministkom, które rzekomo działają na ich szkodę. Organizacje anty-choice występują w roli „obrońców kobiet", wymazując jednocześnie fakt, że efektem ich działalności jest narażenie kobiet na cierpienie, oraz stygmatyzowanie tych, które dokonały aborcji i wzbudzanie w nich poczucia winy w związku z doświadczeniem przerwania ciąży.

Część konserwatywnych organizacji propaguje również pogląd, jakoby na zaburzenia emocjonalne oraz choroby somatyczne cierpiały także dzieci kobiet, które mają za sobą doświadczenie aborcji (**tzw. syndrom ocaleńca**). Na stronie organizacji PRO Prawo do życia, opubli-

kowano informację o rzekomych skutkach, jakie przerwanie ciąży ma dla urodzonych później dzieci:

> Dziś, gdy wiemy już, jak bardzo nastroje i emocje rodzica oddziałują na płód, syndrom ocalenca u ocalonych z aborcji nie dziwi. Przez łożysko przenikają przecież „hormony stresu", jak kortyzol, adrenalina oraz kortykosteroidy. Mogą one powodować odczuwalne skutki psychiczne również po urodzeniu się dziecka, a nawet być przyczyną poronienia. Jeśli matka znajduje się w sytuacji, w której zastanawia się nad zabiciem dziecka, takie emocje najczęściej się pojawiają. Wracają one również, jeśli poprzednia ciąża zakończyła się aborcją. (https://stopaborcji.pl/czy-syndrom-poaborcyjny-dotyka-wylacznie-matek-czyli-o-syndromie-ocalenca)

Powyższy cytat pokazuje, jak **język moralnego oburzenia zostaje dziś zastąpiony językiem psychologii oraz medycyny** – to nie grzech wywołuje negatywne skutki, ale przenikanie przez łożysko hormonów stresu: kortyzolu, adrenaliny i kortykosteroidów. Aborcja jest szkodliwa nie tylko dlatego, że jest niemoralna, ale też dlatego że skutkuje traumą, przekazywaną na kolejne pokolenia.

Polski ruch przeciwników prawa do aborcji przeszedł także ewolucję pod względem deklarowanych celów i obszaru zainteresowania: **od skupienia głównie na kwestii aborcji, do włączenia w obszar zainteresowania zagadnień dotyczących polityki społecznej, opieki i walki w ubóstwem i nierównościami ekonomicznymi**. Organizacje takie jak Ordo Iuris wypowiadają się na temat urlopów macierzyńskich, 500+, opieki nad dziećmi czy systemu edukacji. Na konserwatywnym międzynarodowym portalu CitizenGo można znaleźć, np. polską petycję „Poparcie dla rządowych i poza-rządowych inicjatyw pro-rodzinnych", której inicjatorzy wyrażają swoje poparcie dla:

> rządowych i poza-rządowych inicjatyw zmierzających do polepszenia sytuacji polskich rodzin. …Program „Rodzina 500+" zmienia diametralnie sytuację polskich matek i ojców. Otrzymali w końcu realny wybór – poświęcić się obowiązkom rodzinnym, czy karierze w pracy. Program ten choć w pewnym stopniu zdejmuje z nich przymus pracy czasem nawet w urągających godności warunkach, aby zapewnić choćby podstawowe potrzeby rodzinie. Upodmiotawia te kobiety, które stały przed tragicznym wyborem – cierpliwie znosić przemoc domową czy uciec, zostając bez środków do życia. (https://www.citizengo.org/pl/36739-poparcie-dla-rzadowych-i-poza-rzadowych-inicjatyw-pro-rodzinnych)

Cytat ten pokazuje zmianę narracji i **przejmowanie przez organizacje sprzeciwiające się prawom reprodukcyjnym, języka feminizmu**: jest mowa o „realnym wyborze", „upodmiotowieniu kobiet" i przemocy domowej.

Dziś, części organizacji anty-choice przechodzi z **pozycji „obrońców życia" na pozycje „obrońców rodziny"**, a zarazem ekspertów w dziedzinie polityki rodzinnej i opieki. Pytanie, na ile jest to strategia służąca do budowania pozytywnego wizerunku jest otwarte, z pewnością bowiem taki wizerunek daje legitymację do zajmowania stanowiska w różnych kwestiach, nie tylko dotyczących prawa do aborcji. Warto zauważyć, że Instytut Ordo Iuris deklaruje na swojej stronie internetowej, że promuje znaczący wzrost nakładów na opiekę nad dziećmi (oczywiście chodzi

o dzieci, którymi opiekują się w domu matki), a inne organizacje, np. Fundacja „Głos dla Życia", działają lokalnie na rzecz rodzin wielodzietnych, promując kartę dużej rodziny, lobbując za różnymi ulgami np. zniżkami dla rodziców rodzin wielodzietnych etc. Skupienie na ekonomicznych aspektach życia rodzin z dziećmi to część szerszej strategii, której celem jest mobilizacja rodziców, szczególnie tych, których dotknęła neoliberalna polityka cięć socjalnych.

Zmiany w argumentacji nie zachodzą samoistnie czy przypadkowo. Raport Neila Datty (2018) dotyczący działalności sieci ponad 100 organizacji konserwatywnych w 30 krajach w Europie, których współpracę koordynuje międzynarodowa sieć o nazwie „Agenda Europe", pokazuje, że przejmowanie języka jest częścią szerszej strategii, a celem – przejęcie inicjatywy w debacie i w sferze decyzji politycznych dotyczących reprodukcji, seksualności i rodziny. Datta analizuje, m.in. manifest „Agenda Europe" określający cele i sposoby działania członków sieci do której należy, m.in. Instytut Ordo Iuris. Autorzy manifestu, który jest w dużej mierze zbiorem wskazówek i zaleceń dla aktywistów, wskazują, że należy **„skolonizować" język praw człowieka** poprzez nadawanie określonym terminom, takim jak prawa mniejszości, alternatywnych znaczeń i wprowadzanie nowych znaczeń do debaty, także akademickiej, np. poprzez użycie ich w publikacjach naukowych:

„Jest znacznie lepiej dla nas, gdy używamy tych wszystkich słów, włączając… 'prawa reprodukcyjne', ale jednocześnie zaznaczamy, co one znaczą dla nas. Jeśli będziemy stosować tę strategię z żelazną konsekwencją, możemy osiągnąć sukces, czyli uda nam się 'zanieczyścić' ('contaminating'), czy wręcz odzyskać język, który stworzyli nasi oponenci." (w: Datta 2018: 15, tłumaczenie własne)

Przejęcie języka praw człowieka ma nie tylko wprowadzić chaos komunikacyjny, ale też umożliwić wejście w struktury instytucji międzynarodowych, których celem jest obrona praw mniejszości i przejęcie w nich władzy. Autorzy manifestu „Agenda Europe" nie ukrywają, że chcą „umieścić właściwych ludzi na właściwych miejscach", co robi się, np. poprzez stworzenie i popularyzowanie wśród konserwatywnych organizacji listy kluczowych instytucji międzynarodowych, w których pojawiają się wakaty, włączając w to ważne stanowiska w Organizacji Narodów Zjednoczonych, Europejskim Trybunale Praw Człowieka, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz innych znaczących instytucjach Unii Europejskiej.

Nowy sposób argumentacji przyjęły głównie nowe organizacje, jak Ordo Iuris, które prezentują się jako organizacje eksperckie, posługujące się wiedzą prawną i naukową. Nie oznacza to, że argumenty dotyczące religii i moralności przestały być używane w debacie – analizując działania przeciwników prawa do aborcji w polskim kontekście widać, że **w ostatnich latach ruch ten się zdywersyfikował**. Wyraźnie zaznaczają się różnice w strategiach retorycznych i różnice organizacyjne: podczas gdy „stare" organizacje są mocno związane z lokalnym Kościołem katolickim, „nowe", jak Ordo Iuris, współpracują przede wszystkim z międzynarodowymi organizacjami, niekoniecznie o charakterze religijnym.

W ruchu widać też istotne różnice w podejściu do kwestii aborcji: podczas gdy środowisko skupione wokół Ordo Iuris zaproponowało projekt uwzględniający karę więzienia dla kobiet poddających się zabiegowi przerwania ciąży, organizacje działające w koalicji Ruchów Obrony

Życia i większość hierarchów Kościoła zadeklarowała, że popiera zakaz aborcji, ale nie zgadza się na karanie kobiet. Polska Federacja Ruchów Obrony Życia otwarcie skrytykowała pomysł kary więzienia dla kobiet, który forsowała koalicja Stop Aborcji!. W artykule, który ukazał się na katolickim portalu PoloniaChristiana24 w czerwcu 2016, autor pisze, że prezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia Paweł Wosicki:

Z perspektywy organizacji feministycznych wszystkie te środowiska reprezentują pomysły rów-

> nie zgadza się z rozumowaniem prezentowanym przez inicjatorów obywatelskiej ustawy „Stop Aborcji", dla których istniejąca obecnie zasada automatycznej bezkarności oznacza, że pod względem prawnym traktujemy inaczej dziecko przed urodzeniem i po narodzinach. Jego zdaniem „wyłączenie karalności kobiet nie oznacza odebrania podmiotowości prawnej poczętemu dziecku". („Co dalej…" 2017)

nie groźne dla kobiet, ale są między nimi znaczące różnice. To pokazuje, że **ideologia anty-choice nie jest tak spójna, jak mogłoby się wydawać**. Sukces kobiecych protestów w 2016 roku wynikał po części także z rozbicia środowisk anty-choice, bowiem część ruchu nie włączyła się aktywnie we wspieranie propozycji Ordo Iuris, promując swój własny projekt, który został kilka miesięcy później złożony w formie petycji. Zdaniem przedstawicieli tych organizacji, pomysł karalności kobiet przyczynił się do porażki ruchu:

> Po odrzuceniu tego projektu [Ordo Iuris] PFROŻ oceniła, że wprowadzenie do projektu karalności kobiet (do 5 lat więzienia), „wbrew woli większości obrońców życia i pomimo próśb kierowanych ze strony episkopatu", doprowadziło do rozbicia i osłabienia ruchu pro-life w Polsce. („Co dalej…" 2017)

Podziały wewnątrz ruchu zaowocowały rozproszeniem sił, a w efekcie przełożyły się, dzięki masowej mobilizacji kobiet, na odrzucenie obu projektów. Warto jednak podkreślić, że odrzucenie przez parlament projektu Stop Aborcji! było możliwe jedynie dzięki masowej mobilizacji kobiet, które za pomocą ogólnopolskich kampanii, akcji w Internecie, masowych demonstracji i nacisków na polityków zdołały zastopować dalsze prace nad propozycją Ordo Iuris.

Jak skutecznie działać na rzecz prawa do aborcji?

Analiza przypadku: kampania przeciwko projektowi Stop Aborcji!

Pod koniec marca 2016 Instytut Ordo Iuris ogłosił obywatelski projekt ustawy zawierającej szereg przepisów, które wprowadzały de facto całkowity zakaz aborcji w Polsce. Od pierwszych chwil po rejestracji komitetu obywatelskiego Stop Aborcji i ogłoszeniu w mediach startu kampanii zbierania podpisów pod projektem, zaczęła się masowa mobilizacja osób sprzeciwiających się zmianom. Od początku przebiegała ona dwutorowo: działały istniejące już organizacje feministyczne, aktywistki i ekspertki, które przekazywały wiedzę ma temat skutków ustawy, a jednocześnie spontanicznie tworzyły się nowe grupy i sieci, głównie za pośrednictwem Internetu (Dziewuchy Dziewuchom, Marsz Godności Kobiet i wreszcie Ogólnopolski Strajk Kobiet). Pojawiły się wspólne inicjatywy mające na celu zmianę prawa, np. komitet obywatelski Ratujmy Kobiety! oraz masowa mobilizacja (w tym przede wszystkim Ogólnopolski Strajk Kobiet, zorganizowany w ponad 140 miejscowościach w całej Polsce 3 października 2016). Mobilizacja zakończyła się sukcesem – w październiku 2016 roku parlament odrzuciła projekt Ordo Iuris. Jakie argumenty pomogły zmobilizować dużą część polskiego społeczeństwa?

Argumentacja rzeczniczek prawa do aborcji odnosi się zwykle do następujących kwestii:

- prawo wyboru („Moje ciało, mój wybór!”),
- wolność osobista/wolność sumienia („Myślę, czuję, decyduję”),
- negatywne skutki nielegalnych, a co za tym idzie niebezpiecznych, aborcji („Brak legalnej aborcji zabija!”),
- sprawiedliwość reprodukcyjna, czyli potrzeba zapewnienia dostępu do edukacji seksualnej, antykoncepcji, aborcji, opieki okołoporodowej i opieki nad dziećmi wszystkim kobietom, bez względu na ich sytuację ekonomiczną czy zdrowotną, rasę czy pochodzenie („Aborcja prawem, nie towarem”),
- wiedza medyczna i doświadczenia kobiet, które pokazują, że aborcja jest zabiegiem bezpiecznym i powszechnym, nie niesie negatywnych skutków ani zdrowotnych ani psychologicznych, innymi słowy jest normalnym elementem doświadczenia wielu kobiet („co trzecia kobieta w Polsce miała aborcję”),
- sprzeciw państwowej i/lub religijnej przemocy wobec kobiet („Biskupi, łapy precz od mego ciała!”, „Chcemy lekarzy, nie misjonarzy!”).

Wszystkie te argumenty pojawiły się także w kampanii przeciwko ustawie Stop Aborcji!, przy czym wyraźne była **zmiana argumentacji** – kwestia wyboru, choć wciąż ważna, ustąpiła pierw-

szeństwa argumentom podkreślającym okrucieństwo ustawy, która dotyczyć będzie nie tylko kobiet chcących dokonać aborcji, ale również tych, które doświadczą poronienia, będą potrzebować diagnostyki prenatalnej czy zapłodnienia pozaustrojowego (in vitro).

W publicznych wypowiedziach, wywiadach, memach i na transparentach podkreślano, że:

Zdjęcie z demonstracji „Stop torturowaniu kobiet" kwiecień 2016, Warszawa.

- zakaz aborcji może dotknąć wszystkich kobiet i ich rodzin,
- zakaz jest barbarzyński, okrutny, może spowodować cierpienie, utratę zdrowia i życia wielu kobiet, jest w istocie formą torturowania kobiet,
- sama aborcja jest bezpiecznym i prostym zabiegiem, któremu poddają się tysiące kobiet w Polsce i za granicą, nie wywołuje traumy tylko ulgę,
- aborcja z powodów embriopatologicznych pozwala uniknąć niewyobrażalnego cierpienia kobie i całych rodzin.

Ramę interpretacji, którą zbudowały aktywistki sprzeciwiające się ustawie Stop Aborcji! można określić mianem **„godnościowej"**: łączy ona postulaty kobiecej autonomii i założenie, że państwo odpowiada za zapewnienie godnych warunków, w których kobiety mogłyby realizować swoje potrzeby i pragnienia. Nie redukuje się kwestii wyboru jedynie do swobody decyzji czy kontynuować ciążę czy nie, podkreślając potrzebę kompleksowej edukacji, opieki zdrowotnej isocjalnej, szczególnie w przypadku kobiet w trudnej sytuacji ekonomicznej.

Ta argumentacja spotkała się z dużym społecznym oddźwiękiem i zmobilizowała szereg emocji: zarówno lęk przed nadmierną ingerencją państwa, jak i poczucie oburzenia i moralnego obowiązku obrony kobiet w starciu z okrutną machiną państwa i kościoła. Odzwierciedlają to hasła z demontracji: „Martwa dziecka nie urodzę!", „Martwa mama nie przytuli", „Tak dla macierzyństwa, nie dla barbarzyństwa", „Pamięci kobiet, które umarły w wyniku nielegalnej aborcji", „Pro-life = pro-death" czy „Katolicy przeciw dręczeniu kobiet".

Obawy Polek potwierdziły historie ofiar radykalnego zakazu aborcji w krajach takich jak **Salwador czy Nikaragua**. Przekazywana w postaci postów na facebooku, filmików i memów była **historia Evelyn Beatriz Hernández Cruz**, 19-letniej uczennicy liceum w Cuscatlán, skazanej na 30 lat więzienia przez sąd w Salwadorze, który zakwalifikował poronienie jako aborcję. O sprawie pisały też polskie media głównego nurtu, w tym Gazeta Wyborcza, Polityka, Rzeczpospolita i portal WP.pl, co z kolei przełożyło się na kolejne dyskusje w mediach społecznościowych i wzmocniło zainteresowanie tematem. W Ordo Iuris wystosowało list otwarty przekonując, że prawo w Salwadorze jest w istocie niezwykle pobłażliwe, bowiem przewiduje jedynie do 8 lat więzienia za „nielegalną aborcję", a skazane na 25 czy 30 lat kobiety – takie jak Cruz – to morderczynie dzieci, zasługujące na najsurowszy wymiar kary. Prawnicy Instytutu nie odnieśli się w liście do kwestii zasadniczej, czyli tego, że czyn został zakwalifikowany przez sąd nie jako poronienie bądź nieumyślne spowodowanie śmierci dziecka, ale jako morderstwo, nazywając jednocześnie doniesienia na temat sprawy „kłamstwami". List nie przekonał jednak Polek, które wyszły na ulice z hasłami: „Jesteśmy w Polsce, a nie w Salwadorze" czy „Nie chcemy tu Salwadoru!".

W kontekście debaty o projekcie Stop Aborcji dokonała się wreszcie (choć wciąż w ograniczonym zakresie) zmiana, o którą zabiegały od lat feministyczne aktywistki – **media zaczęły interesować się tym, jak wygląda w praktyce doświadczenie aborcji i słuchać kobiet**. Ich głosy pojawiały się w publicznej debacie nieporównywalnie częściej niż kiedykolwiek wcześniej; co więcej, wypowiedzi te pojawiały się jako niezależny przekaz, a decyzje kobiet nie były od razu oceniane przez zewnętrzne autorytety czy księży - debata na temat aborcji wylała się wreszcie z przestrzeni prywatnej do mediów i na polskie ulice, na które wyszły kobiety z hasłami: „Nie będziemy umierać za wasze sumienia!", „Myślę, czuję, decyduję!", „Łapy precz od naszych ciał!".

W debacie na temat projektu Stop Aborcji! doszło do swoistej **zamiany ról**: przedstawiciele środowisk przeciwnych prawu do aborcji posługiwali się **abstrakcyjnym językiem praw człowieka** i odwoływali się do międzynarodowych umów i aktów prawnych, próbując wyjaśniać zawiłości prawne proponowanej ustawy. Tymczasem, osoby reprezentujące środowiska kobiece posługiwały się **językiem emocji, mówiły o cierpieniu, torturach i barbarzyństwie, stawały w obronie rodzin i kobiet, które chcą urodzić chciane dzieci**. W debacie publicznej organizacje anty-choice znalazły się w defensywie, a używana przez nie rama legalistyczna, oparta częściowo na przejętym od ruchu pro-choice języku praw, okazała się nieskuteczna, zbyt abstrakcyjna i oderwana od codziennych ludzkich doświadczeń. Pokazuje to pułapki nowej strategii przeciwników prawa do aborcji, która opiera się na przejęciu języka praw człowieka – oczywiście, każdy może takiego przejęcia dokonać, ale nie każdy jest w roli obrońcy mniejszości równie wiarygodny.

Bardziej szczegółowa analiza debaty wokół aborcji w kontekście protestów w latach 2016-2017 znajdzie się w tekście:

Korolczuk. E. (2019) *Odzyskiwanie języka, czyli jak zmieniła się debata o aborcji w kontekście Czarnych Protestów i Strajków Kobiet, w książce „Bunt kobiet"* pod redakcją Elżbiety Korolczuk, Beaty Kowalskiej, Jennifer Ramme i Claudii Snochowskiej-Gonzales, Europejskie Centrum Solidarności: Gdańsk.

Projekt okładki
Anna Migala

Projekt graficzny, skład DTP
Agnieszka Gralak

Dofinansowano ze środków Feminist Review Trust Fund w ramach projektu Addressing the anti-choice threat in Poland.
W Polsce projekt realizowany przez Stowarzyszenie Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom pod nazwą: Ruchy Anty-aborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa Kobiet.

Szczegółowe informacje o projekcie Ruchy antyaborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa kobiet.

Łódź 2018

Stowarzyszenie Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom
kontakt@lodzkiedziewuchy.org.pl

Załącznik nr 3

Grafiki

Ciąża? Tylko z wyboru.
Nigdy z przymusu.
MASZ PRAWO
NIE MIEĆ DZIECI I BYĆ SZCZĘŚLIWA
Nieprawdą jest, że miłość do dziecka
obudzi się w każdej kobiecie, gdy zostanie matką
TAK DLA LEGALNEJ I
BEZPIECZNEJ ABORCJI

Ciąża? Tylko z wyboru.
Nigdy z przymusu.
Chcę decydować
kiedy
zostanę matką.
TAK DLA LEGALNEJ I
BEZPIECZNEJ ABORCJI

Ciąża? Tylko z wyboru.
Nigdy z przymusu.
Te proste słowa zawierają w sobie
podstawowe prawo człowieka, jakim
jest prawo do decydowania o swoim
ciele i zdrowiu.
TAK DLA LEGALNEJ I
BEZPIECZNEJ ABORCJI

Ciąża? Tylko z wyboru.
Nigdy z przymusu.
Jeśli szukasz informacji
lub potrzebujesz pomocy, polecamy
Federację na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny
federa.org.pl
TAK DLA LEGALNEJ I
BEZPIECZNEJ ABORCJI

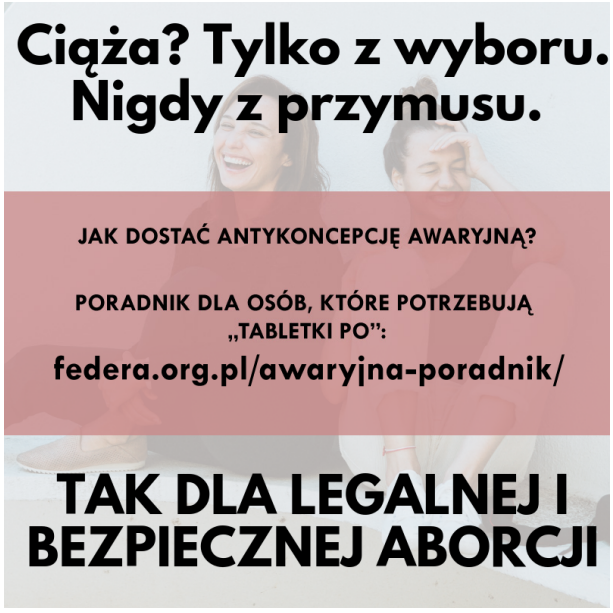
Ciąża? Tylko z wyboru.
Nigdy z przymusu.
JAK DOSTAĆ ANTYKONCEPCJĘ AWARYJNĄ?
PORADNIK DLA OSÓB, KTÓRE POTRZEBUJĄ
„TABLETKI PO":
federa.org.pl/awaryjna-poradnik/
TAK DLA LEGALNEJ I
BEZPIECZNEJ ABORCJI

Ciąża? Tylko z wyboru.
Nigdy z przymusu.
Kobieta, która CHCE DZIECKA
zrobi wszystko, aby MIEĆ DZIECKO.
Kobieta, która NIE CHCE DZIECKA
jest skazana na wyjazd za granicę
albo podziemie aborcyjne
TAK DLA LEGALNEJ I
BEZPIECZNEJ ABORCJI

Ciąża? Tylko z wyboru.
Nigdy z przymusu.
Wg. statystyk, co trzecia kobieta
miała aborcję
Legalna aborcja to
ochrona przed niebezpieczeństwami
podziemia aborcyjnego.
TAK DLA LEGALNEJ I
BEZPIECZNEJ ABORCJI

Ciąża? Tylko z wyboru.
Nigdy z przymusu.
MATKI
też czasem podejmują decyzję o aborcji
Masz prawo być matką wtedy,
kiedy jesteś na to gotowa
TAK DLA LEGALNEJ I
BEZPIECZNEJ ABORCJI

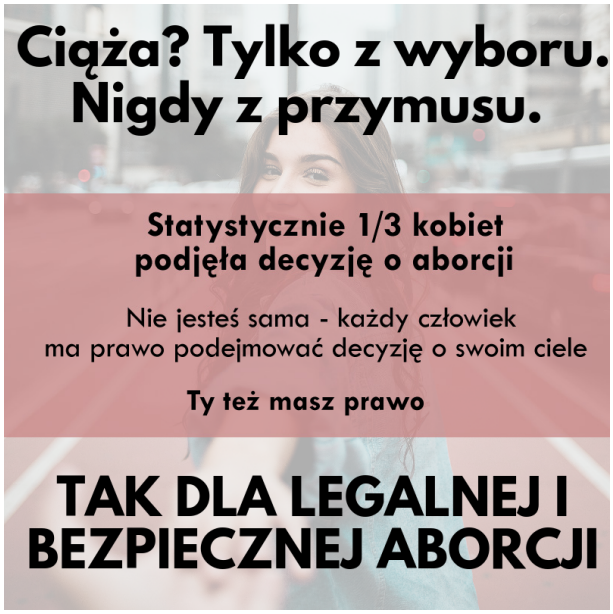
Ciąża? Tylko z wyboru.
Nigdy z przymusu.
Statystycznie 1/3 kobiet
podjęła decyzję o aborcji
Nie jesteś sama - każdy człowiek
ma prawo podejmować decyzję o swoim ciele
Ty też masz prawo
TAK DLA LEGALNEJ I
BEZPIECZNEJ ABORCJI

Ciąża? Tylko z wyboru.
Nigdy z przymusu.
Kobieta, która CHCE DZIECKA
zrobi wszystko, aby MIEĆ DZIECKO
Kobieta, która JEST W NIECHCIANEJ CIĄŻY
ma wybór:
wyjazd za granicę
albo podziemie aborcyjne
TAK DLA LEGALNEJ I
BEZPIECZNEJ ABORCJI